Nr. 71. We Lwowie, — Wtorek dnia 24. Marca 1891. **Rok XXX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów d. 23. marca.

Wbrew przypuszczeniom wpływa wielki tydzień na politykę, ożywiając ruch polityczny, jeżeli nie w rzeczy samej, to chociaż pozornie. Co roku w tym czasie krąży w świecie politycznym mnóstwo mniej lub więcej wiarogodnych wiadomości senzacyjnych, które się nie wiedzieć zkąd biorą, aby zamącać spokój przedświąteczny i znikają później zwykle tak, jak powstały. W tym roku wielki tydzień obfitszy, niż kiedykolwiek. Do takich przedświątecznych wieści zaliczamy podaną przez hamburski organ wiadomość o wielkim obiedzie, jaki ma hr Waldersee wydać na cześć cesarza, a na którym ma być obecnym także ks. Bismark. O ciekawej tej wiadomostce nie da się nic powiedzieć — wypada tylko czekać na potwierdzenie lub zaprzeczenie; rozprawiać o niej nie warto, zwłaszcza, że silnym do niej kontrastem jest uwaga jednego z pism bismarkowskich, iż bardzo wątpliwem jest, czy cesarz złoży ekskanclerzowi gratulacje w nadchodzącym dniu urodzin.. Bądź cobądź nie świadczy to o tak dobrych stosunkach pomiędzy starym księciem a jego uczniem, by się aż mieli ochotę spotkać u... hr. Waldersee. Prawdopodobniejszą jest wieść, że hr. Limburg-Stirum, jeden z przewódzców konserwatystów, bawił kilkakrotnie w Friedrichsruhe, ażeby tam zasięgnąć rady w sprawie organizacji gmin wiejskich. Wypada tu zaznaczyć, że *Hamb. Nachr.* podały przed kilku dniami surową krytykę kierownictwa partji konserwatywnej, a w ślad za tem objawiła się wzruszająca zgodność poglądów monitora z Friedrichsruhe i *Gazety Krzyżowej* na zgubne oddziaływanie projektu organizacji gmin wiejskich na stosunki włościańskie. Tem dziwaczniej wygląda jednak pielgrzymka konserwatystów do Friedrichsruhe wobec faktu, że bożyszcze ich staje do walki wyborczej w okręgu Geestemünde jako kandydat nacjonal-liberałów. Wybór ten uważają we Friedrichsruhe za tak pewny, że ks. Bismark już teraz przygotowuje sobie na czas sesji parlamentu rezydencję w Berlinie, zakupiwszy w tym celu dwie kamienice przy ulicy Königrätzkiej.

W Geestemünde agitacja w pełnym toku i trzej posłowie z obozu narodowców liberalnych pp. Ennecerus, Tramm i Schelm pracują tam gorliwie dla ks. Bismarka. Jeden z tej trójcy Tramm, wywlókł ku wielkiemu strachowi swej partji na widownię parlamentarną sprawę Böttichera, stanowiącą obecnie główny przedmiot wszystkich rozpraw politycznych, a wywołującą komentarze jeszcze bardziej niemiłe, niż swego czasu afera ministra Luciusa. Pomimo wszelkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń sądzą w Berlinie powszechnie, że pieniądze, za pomocą których wydobył się teść Böttichera z przykrego położenia finansowego, pochodzą z funduszu Welfów. Cudownym zbiegiem okoliczności jest to, że ten sam p. Tramm, co uderzył na alarm w sprawie Böttichera, jest teraz głównym agitatorem Bismarka i że p. Bötticher postępowaniem swem po dymisji starego księcia naraził się na zarzut niewdzięczności i utracił łaskę w Friedrichsruhe.

Z powodu pogłoski, że znany bułgarski zbrodzień stanu, obecnie major w armii rosyjskiej Benderew, przebywa uposażony w obfite środki pieniężne w Rumunii, ażeby ztamtąd wzniecać niepokoje w Bułgarji, przypominają, że ks. Aleksander Battenberg został po konferencji konstantynopolitańskiej mianowany gubernatorem jeneralnym Rumelii wschodniej na lat pięć. Książę Ferdynand wszedł sposobem dziedzictwa w prawa swego poprzednika, milcząco przez Turcję uznany. W pierwszych dniach kwietnia upływa właśnie drugie pięciolecie. Wobec tej okoliczności spodziewaną jest ze strony Rosji stosowna akcja dyplomatyczna, co zmusi Portę albo do ostatecznego uznania ks. Ferdynanda przez potwierdzenie go w godności jeneralnego gubernatora Rumelii wschodniej, albo też zrzeczenia się milczącego jej praw do Rumelii. Co do stosunku mocarstw do ks. Ferdynanda podaje wiedeński korespondent *Timesa* kilka ciekawych szczegółów. I tak stosunek Austrji i Anglii przybiera urzędowe cechę stanowczo przyjaznego, przedstawiciele tych mocarstw byli w zeszłym tygodniu po raz pierwszy urzędownie w charakterze [illegible] na zamku. Przedstawiciele Włoch i Rumunii dali na zaproszenie odpowiedź odmowną po porozumieniu się z swemi rządami. Podczas gdy obecność przedstawicieli Austrji i Anglii wywołała zadowolenie — sprawiła odmowa posłów włoskiego i rumuńskiego nader niekorzystne wrażenie, zwłaszcza, że za Crispiego szedł poseł Włoch zawsze ręka w rękę z przedstawicielem Austrji. Marg. di Rudini miał udzielić swemu ajentowi instrukcji, aby w ogóle unikał wszystkiego, coby się mogło nie podobać Rosji.

Wtorkowa manifestacja Derouleda na rzecz ligi patrjotów, urządzona w teatrze „Ambigu", wywołała ze strony rządu dochodzenie, czy liga patrjotów, rozwiązana przed dwoma laty, nie istnieje dalej tajemnie. Wyjaśnienie tej kwestji okazuje się koniecznem gdyż liga na każdym kroku daje znaki życia, a Deroulede występnje ciągle jako szef ligistów. Tak było też na wtorkowem przedstawieniu sztuki wojskowej „Le Regiment" w teatrze Ambigu. Przedstawienie to odbyło się na cześć Derouleda. Sala była wynajętą a wstęp dozwolony tylko za biletami ligistów. Kiedy w głównej loży okazał się Deroulede w otoczeniu pięciu bulanżystowskich posłów, zabrzmiała sala okrzykami. Owacja spotkała także Jerzego Thiebauda a wreszcie samego Boulangera. Przedstawienie przerywano często okrzykiem ligistów: „Vive la France", a wielu obecnych ozdobiło piersi odznaką ligistów. Manifestacja nie przeniosła się na ulicę Paryża, dzięki środkom prewencyjnym, użytym przez policję. Mimo tego aresztowano czterech ekscedentów, po godzinie jednak puszczono ich na wolność.

Bez programu?

Lwów d. 23. marca.

Wśród cichej gry stronnictw, jaka się dzisiaj poza kulisami życia parlamentarnego odbywa, rysuje się coraz jaśniej i wybitniej dominujące stanowisko Koła polskiego w austrjackim parlamencie. Od dłuższego czasu zajęte są dzienniki wszelkich odcieni politycznych i narodowych pytaniem: kto dzierżyć będzie w najbliższem sześcioleciu spuściznę po dawnej prawicy, która po dwunastoletnich żmudnych rządach stargała swe siły i swym „żelaznym pierścieniem" nie zdoła już spoić parlamentarnej większości. Im bliższym termin zwołania Rady państwa, tem pewniejszym staje się wniosek, że żadne pakta ministerjalne i zakulisowe nie wytworzą jednolitej większości bez Polaków. Chociaż więc liczbą słabsi od zjednoczonej lewicy, mimo to tradycją swą i moralną przewagą górujący, stali się Polacy osią, około której krążą zabiegi i tajemna gra parlamentarna, zanim owoce jej w układzie odpowiedzi na mowę tronową nie będą skrystalizowane.

Bez Polaków nie ma większości — oto pewnik, z którym liczyć się powinno ministerstwo i wszystkie stronnictwa. Rzecz też na pozór dziwna, lubo często praktykowana, że wśród gwaru i głośnych paktów rozmaitych partyj, o Polakach na razie jakby zapomniano i o nich bez nich w układach z prezesem gabinetu usiłowano stanowić. Nakoniec ze strony liberalnej lewicy dostrzeżono i przyznano się do błędu a organ jej objawił światu, jako „jedynym powodem, iż Niemcy z Polakami porozumieć się nie mogą, jest sam hr. Taaffe. Na szerokim obszarze polityki nie ma prawie ani jednego punktu, gdzieby interesa Polaków z interesami Niemców się krzyżowały".

Organ lewicy liberalnej ma zresztą o tyle rację, że zawieranie paktów z hr. Taaffem o przystąpienie Polaków do wspólnej większości po za plecami jedynie kompetentnego Koła polskiego było błędem taktycznym, świadectwem dziecinnej wiary, że na Polaków w każdej większości rachować można. [illegible] hr. Taaffe w myśl wywodów ogłoszonych przed kilku jeszcze miesiącami w poważnym dzienniku francuskim, [illegible] ministrem lub może mimo zaufania korony zniechęci się do rządów, wymagała tego sama logika parlamentarna, aby dopiero na podstawie obopólnych układów stronnictw i wspólnego programu wysłuchano opinii i życzeń kierownika ministerstwa. Do błędu tego popchnęła lewicę namiętna chęć powrotu do władzy, [illegible] nie dziwi się ani żali, że jej nielojalne i niekonstytucyjne zabiegi doznały smutnego zawodu.

Po takiem zupełnie naturalnem i nieuniknionem zawodzie lewicy niemieckiej wypłynęło hasło rządów „od wypadku do wypadku", które znowu spotkało się z rozlicznemi komentarzami i wątpliwościami, jakby pierwsze lata rządów prawicy nie były obrazem i dowodem możliwości takiego rządzenia i jakby w układzie bez zgody i zaniechania rezerwy ze strony Polaków inne rządy w Austrji były możliwe. Znowu więc płonną jest cała publicystyczna krytyka i bezcelowe kombinacje z nowego zwrotu [illegible], bo zwrot ten był [illegible] naturalnym i koniecznym, dopóki Koło polskie pozostaje w rezerwie.

W takim stanie rzeczy wszelkie pozytywne horoskopy możliwych zdobyczy Polaków, np. rozszerzenia autonomii Galicji z wyłączeniem innych krajów i tym podobne projekty, są tylko pobożnemi życzeniami, głoszonemi w dobrej wierze lub może wprost dla zbałamucenia opinii kraju, dopóki nie będzie wprzód rozstrzygniętą kwestja, ażali Polacy mają wyjść z dotychczasowej rezerwy i wdać się w określone wiążące pakta z przyszłymi sprzymierzeńcami? Słowem, podobne projekty mają tylko o tyle rację bytu i rękojmię powodzenia, o ile budowane są na tle zwartej i zapewnionej większości z pewnym wspólnie i z góry ułożonym programem działania.

Dlatego sądzimy, że pierwszem i najważniejszem dla Koła polskiego pytaniem jest kwestja, czy ma umożliwić powstanie jednolitej parlamentarnej większości na podstawie stałego i jasnego programu na całe sześciolecie, lub może pozostać ma nadal na czas nieoznaczony w rezerwie.

W tem pytaniu, a nie w jakiejś mglistej i niezrozumiałej zasadzie *uti possidetis*, o jakiej krakowski *Czas* wczoraj wywodzi, krystalizuje się na razie cała nasza akcja, bez rozwiązania dodatniego tegoż owe projekty i kombinacje zaliczyć musimy do krainy platonicznych pomysłów i złudzeń.

Chcąc owo pytanie rozstrzygnąć dodatnio, musimy atoli wpierw uwzględnić, że obecnie, dopóki jakaś nieprzewidziana metamorfoza nie nastąpiłaby w panującym obozie czeskim, o jednolitej większości z dawnemi stronnictwami prawicy niestety marzyć niepodobna. Dawny klub Hohenwartha z konserwatystami, klerykałami i staroczechami, gdyby nawet mógł się złączyć w projektowany jeden klub, liczyłby około 94 członków, w połączeniu zaś z Kołem polskiem i Rusinami około 158 członków. Liczba ta byłaby bardzo poważną dla opozycji, ale w parlamencie mającym 353 członków nie wystarczałaby wcale do większości, a już zgoła nie dawałaby rękojmii konsekwentnego przeprowadzenia wspólnie ułożonego programu. Ztąd wynika pewnik, że w przymierzu ze stronnictwami dawnej prawicy Koło polskie może wprawdzie być osią większości, ale nie może działać na podstawie wspólnego programu, bo nie ma żadnej rękojmi przeprowadzenia go, gdyby nawet był ułożony.

Pozostaje więc niestety tylko ewentualność, że Polacy albo zgodzą się na rządy bez programu „od wypadku do wypadku" w związku z dawną prawicą, albo wejdą w pakta z lewicą liberalną i klubem Coroniniego dla wytworzenia większości stałej około 190 głosów liczącej. Nawet taka większość jednak nie mogłaby przyjąć programu obejmującego także pewne zmiany konstytucji, bo nie liczyłaby dwie trzecie części ogólnej ilości posłów. Również autonomiczne stanowisko i ochronę [illegible], nie pozwoliłaby Kołu polskiemu wchodzić w tak ekskluzywne przymierze z nieprzyjaźnemi [illegible] ludów słowiańskich i [illegible] autonomicznej. Dlatego w dzisiejszem położeniu nawet w razie paktów z liberalną lewicą, okazuje się niezbędnem wciągnięcie niektórych umiarkowanych żywiołów dawnej prawicy i wytworzenie silnego stronnictwa, któreby w przeprowadzeniu programu nie było krępowanem [illegible] głosów i dawało swym [illegible] rękojmię, że prawom narodowościowym i autonomicznym idei żadnej nie przyniesie ujmy.

Centralistyczne i germanizacyjne zachcianki [illegible] lewicy liberalnej [illegible] stworzenia takiej większości. Koło polskie nie pójdzie śladem lewicy, nie rwie się bowiem niecierpliwie do większości i nie poświęci swej tradycji i zasad ani dla żadnych obietnic liberalnych, ani dla [illegible] Młodoczechom. Lepsza zaprawdę na razie rezerwa i bezprogramowość, niż program i chwilowe korzyści okupione wyrzutami sumienia narodowego. Niechaj pamiętają o tem tak niecierpliwi wielbiciele „jedności" państwa z polskiego obozu, jak i natrętni prekursorzy politycznej misy soczewicy z obozu niemieckiego.

Znaczenie artykułu „Reichsanzeigera"

w sprawie ugody cłowo-handlowej.

(Korespondencja *Gaz. Narod.*)

Wiedeń d. 22. marca.

Kierownicy polityki niemieckiej snać przekonali się, iż Austro-Węgry postanowiły albo uzyskać zniżkę ceł zbożowych lub wycofać się z wszelkich zobowiązań handlowo-politycznych, i dlatego Niemcy zaczynają zawracać z drogi, trochę już wyjałowiałej, drogi żądań bez ustępstw. Długo niestety pozwalano odzywać się organom pruskich junkrów w kwestji, która dotyczy nie jakiejś kasty tylko, ale milionów ludności. Dopiero w numerze z dnia 19. b. m. zabrał wreszcie głos urzędowy *Reichsanzeiger* i w bardzo starannie wypracowanym artykule, znanym już naszym czytelnikom ze streszczenia, podniósł konieczność ugody handlowej z Austro-Węgrami. Nie wdając się w omawianie poszczególnych warunków tej ugody, skreślił tylko historyczne fakty, które loiką wypadków zmuszają Niemcy do szukania koalicji w handlu. Przedstawia on, jak Ameryka północna i wraz z nią związana traktatami większa część południowej Ameryki (Brazylia) zamknęły się cłami prohibicyjnemi przed importem niemieckim, jak w Europie znowu Rosja i Francja dążą do zniesienia wszelkiej polityki ugodowej i eksporterom innych krajów utrudniają taryfami protekcyjnemi utrzymanie dawnych, starych stosunków, jak wreszcie przykłady te oddziałać muszą na mniejsze państwa w Europie, które zechcą również doświadczyć szczęścia w wytwarzaniu własnego wielkiego przemysłu. Ugoda Niemiec z Austro-Węgrami wywołałaby ruch przeciwny w europejskiej polityce handlowej i stałaby się środkiem dążności zawierania stałych układów handlowych. Myśl ta przyświecała politykom Niemiec i Austro-Węgier podczas ich zjazdu w Rohnstock a od tego czasu wszystkie wypadki polityki handlowej: taryfa minimalna i maksymalna we Francji, wypowiedzenie przez Francję wielkiej części ugod handlowych i naśladowanie tego systemu w Hiszpanii, Portugalii i Rumunii a obecnie grożące przyjęcie tego systemu przez Belgię i Hollandję stwierdziły, jak ugruntowane były obawy polityki niemieckiej, znajdujemy się w niedalekiej chwili ogólnego przewrotu europejskich stosunków ekonomicznych. Ugoda handlowo-cłowa Niemiec z Austro-Węgrami wzmocniłaby wszystkie żywioły opierające się destrukcji stałych ekonomicznych stosunków między państwami, i kraje, które nie wstąpiły jeszcze na drogę zupełnego odosobnienia się, niewątpliwie przyłączyłyby się do tej grupy, utrzymującej ugodową politykę cłową, wówczas i Francja nie mogłaby nazawsze się odosobnić.

Cały ten komunikat, *Reichsanzeigera* nietylko tem zasługuje na uwagę, co wypowiada, ale więcej jeszcze tem, co przemilcza. Przedewszystkiem ogłoszono go w Niemczech już po otrzymaniu wiadomości o ostatecznych warunkach stawionych przez Austro-Węgry. Rząd więc, który uznaje za stosowne, przemawiać w obronie ugody (mimo iż pozornie nieprzezwyciężalne powstają przeciw ugodzie przeszkody w opozycji junkrów i w sekundowaniu im nawet części pewnej fabrykantów), musi zapewne mieć i środki w swem ręku przeprowadzenia tej ugody, i — co dla naszych rolników ważniejsza — chcieć zgodzić się na słuszne żądania Austro-Węgier. Przypomnienie układu w Rohnstock nie jest również przypadkowem. Widnieje stąd jasna i [illegible] przez wiedeńskiego korespondenta *Gaz. Nar.* wyłuszczana prawda, że między państwami [illegible] ekonomicznie, nie ma sojuszu politycznego [illegible]. A państwa inne, które do ekonomicznej polityki ugod przystąpić mają, to według myśli Capriviego nie Belgia i Holandja [illegible] — Włochy.

Zapewne nie brak [illegible] we Włoszech wrogów trójprzymierza, a nieraz odzywają się głosy, które [illegible] zwrot ku Francji a nawet ku Rosji. [illegible]

Pruskie wydalania.

W ciągu onegdajszych rozpraw w sejmie pruskim nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, przemawiał prezes sejmowego Koła polskiego p. Leon Czarliński. Ze względu na ważność sprawy poruszonej w jego mowie, podajemy ją w dosłownem niemal brzmieniu:

Minister spraw wewnętrznych — mówił pan Czarliński — rozporządzeniem z dnia 26. listopada r. z. upoważnił naczelnych prezydentów odnośnych prowincji — nasamprzód tylko na przeciąg lat trzech — do przyzwalania na przybywanie i pozostawanie polskich robotników z Król. Polskiego i Galicji, z uwzględnieniem stosunków i potrzeb miejscowych. Lubo chodzi tu tylko o warunkowe przyzwolenie — to przecież bynajmniej nie myślimy zapoznawać tu zamiaru zapobieżenia brakowi sił roboczych w odnośnych dzielnicach kraju i uznajemy jak najzupełniej intencje ministra. Jest to jednak kwestją — czy w tego rodzaju warunkach da się w ten sposób cel osiągnąć w polskich dzielnicach; kto poznał tamtejsze stosunki, ten zgodzi się ze mną, że jak najmocniej o tem wypada powątpiewać. Oto nasamprzód zważyć trzeba, że z tamtej strony granicy już obecnie znacznie uszczupliły się siły robocze wskutek ryczałtowego wychodźctwa; imigracja więc ztamtąd nastąpi tylko wówczas, jeżeli się tym ludziom zapewni tutaj lepszą egzestencję. Będzie to możliwem wtedy jedynie, skoro zagwarantuje im się dłuższy bezpieczny pobyt — tak że robotnicy ci będą sobie mogli ugruntować tu nową ojczyznę, która przystępniejszą i pewniejszą dla nich będzie, aniżeli bywało dotychczas. Nie zgadza się to przecież z owym warunkiem chwilowego tylko zatrudnienia robotników. Będą oni musieli biedz z miejsca na miejsce bez nadziei dłuższego tu pozostania i zapewnienia sobie stałego zarobku. Który atoli chlebodawca zechce w tego rodzaju warunkach przejąć poniekąd rolę niesumiennego ajenta z rodzaju tych, których obecnie oskarżają o pobudzanie robotników do wychodźtwa! Wszakżeż bowiem naówczas zachodzi po prostu takież same wyzyskiwanie robotników. Robi się z nich po prostu włóczęgów przez to, że nie wolno im się stale osiedlać — że zmusza ich się do tajemnego, nocnego przekradania przez granicę, bez jednej chociażby poduszki, z niebezpieczeństwem utraty zarobku przy powrocie. Zwrócę uwagę p. ministra i na to, że od ludzi tych żąda się dalej i kart legitymacyjnych. Kart takich za granicą z wielką tylko trudnością na dni poszczególne otrzymać można. Cóż wtedy — kiedy ludzie ci po spełnionej pracy mają wracać, nie mając już ważnych kart legitymacyjnych — a i tu ztąd otrzymać ich nie mogą? U nas przynaj-

---

16

PIENIĄDZ

POWIEŚĆ

EMILA ZOLI.

(Ciąg dalszy).

Saccard przez cały tydzień był bardzo smutny, jakby po rozchwianiu się najdroższych marzeń; nie dla tego, iż czuł, że spada znowu w przepaść rozboju, lecz tak, jak nałogowy pijak, któremu romans sentymentalny wyciska łzy z oczu; tak ta kolosalna idylla cnoty i miłosierdzia, wytworzoną siłą milionów, wzruszała starą duszą tego giełdowego korsarza. Spadał raz jeszcze i to z wielkiej wysokości; zdawało mu się, że został zdetronizowany. Przez pieniądze zawsze pożądał zarówno zaspokojenia swoich apetytów, jak wspaniałości życia książęcego, a nigdy dotychczas nie stanął tak wysoko. Zawziętość jego wzmagała się z każdym nowym upadkiem, z każdą niknącą nadzieją. To też, gdy projekt jego upadł wobec spokojnej i stanowczej odmowy księżnej, porwała go szalona chęć walki. Walczyć, zwyciężać w otwartym boju spekulacyjnym, zjadać innych, aby samemu nie zostać zjedzonym, było to, po żądzy przepychu i rozkoszy, wielką i jedyną przyczyną zamiłowania jego w interesach finansowych. Jeśli nie zgromadził milionów, miał przynajmniej inne zadowolenie, miał walkę olbrzymich cyfr, fortun, przerzucanych jak korpusy armii, starcia wrogich milionów, klęski i zwycięstwa, które go upajały. I zaraz też powróciła na nowo nienawiść dla Gundermanna i niepohamowana żądza odwetu ilekroć sam był pobitym, zwyciężonym, tylekroć razy dręczyło go chorobliwe pragnienie zgniecenia Gundermanna.

Czuł on wprawdzie całe dzieciństwo podobnego rodzaju zamachu, ale czy przynajmniej nie mógłby nadgryść tego potentata, wobec niego równe jemu miejsce sobie pozyskać, zmusić go do podziału władzy i żyć z nim tak jak owi monarchowie państw sąsiednich, równych potęgą, którzy się między sobą kuzynami tytułują. Wtedy to na nowo giełda pociągnęła go do siebie, głowa jego przepełniła się mnóstwem pomysłów nowych spekulacyj, jedne drugim przeciwnych, i rozgorączkował się tak, że długo zdecydować się nie był w stanie, aż do chwili, w której jedna idea olbrzymia, bezgraniczna, wytworzyła się ze wszystkich innych i powoli opanowała go całego.

Od czasu jak mieszkał w pałacu Orviedo, Saccard często spotykał kobietę nadzwyczaj pięknej postawy, panią Karolinę, jak ją powszechnie nazywano, siostrę inżyniera Hamelin, zajmującego małe mieszkanko na drugiem piętrze. Przy pierwszem jednak spotkaniu nie tyle kształtna figura, ile pyszne białe włosy, iście królewska korona z włosów srebrnych, oryginalne robiąca wrażenie nad czołem młodej jeszcze, bo zaledwie trzydziestosześcio letniej kobiety, zwróciły jego uwagę. W dwudziestym piątym roku życia pani Karolina była już zupełnie siwą. Czarne i gęste brwi zachowały młodość, podniosły jeszcze żywą oryginalność tej twarzy ujętej w srebrne ramy. Nigdy nie była piękną; podbródek jej i nos były zbyt datne, usta szerokie o grubych wargach, wyrażających anielską dobroć. To runo srebrne, ta białość, spływająca z jedwabistych włosów, łagodziły jeszcze bardziej fizjonomię trochę surową i nadawały jej wdzięk uśmiechniętej babuni, przy świeżości i sile pięknej kochanki. Wysoka, silna, miała ruchy swobodne i bardzo szlachetne.

Ilekroć razy Saccard ją spotykał, z zajęciem ścigał ją wzrokiem, zazdroszcząc jej w duszy tego wzrostu i tej silnej zdrowej postawy. I powoli od otoczenia dowiedział się całej historji Hamelinów:

Było ich dwoje: Jerzy i Karolina.

Ojciec ich, doktor z Montpellier, znakomity uczony, zagorzały katolik, umarł, nie pozostawiwszy dzieciom żadnego majątku, córka miała wówczas lat ośmnaście, syn dziewiętnaście. Gdy Jerzy wstąpił do szkoły politechnicznej, siostra udała się za nim do Paryża, gdzie przyjęła miejsce nauczycielki. Ona to wsuwała mu kilku-frankowe sztuki na drobne wydatki podczas dwuletnich kursów; i później także gdy ukończywszy nauki ze średnim stopniem, zbijał bruk paryski, szukając zajęcia, ona go dalej utrzymywała. Brat i siostra ubóstwiali się wzajemnie i postanowili nie rozłączać się nigdy. Zdarzyło się jednak, że pewien piwowar, milioner, poznawszy Karolinę w domu, gdzie była nauczycielką, zachwycony jej łagodnym wdziękiem i żywą inteligencją, oświadczył się o jej rękę. Jerzy nalegał, aby go przyjęła i srodze potem tego żałował, gdyż po kilku latach małżeństwa Karolina, nie chcąc zostać zabitą, zmuszoną była żądać rozwodu, albowiem mąż, który się upijał, gonił ją nieraz, w przystępie głupiej zazdrości, z nożem w ręku. Miała wtedy lat dwadzieścia sześć. Dostawszy rozwód, znowu pozostała ubogą, gdyż w szlachetnym uporze przyjąć nie chciała żadnej pensji od człowieka, którego porzuciła.

Brat jej nareszcie po wielu staraniach otrzymał zajęcie, zadawalające jego upodobania. Został wysłany z komisją, mającą poczynić pierwsze studja kanału Suezkiego i zabrał ze sobą siostrę. Karolina zamieszkała w Aleksandrji i z energią wzięła się do udzielania lekcyj, gdy brat znajdował się w nieustannej podróży.

Żyjąc w ten sposób, przebyli w Egipcie do 1859 roku, widzieli pierwsze uderzenie rydla na wybrzeżu Port-Saidu, widzieli wśród piasków szczupły zastęp robotników, złożony z jakich stupięćdziesięciu ludzi i garstki kierujących nimi inżynierów. Potem Hamelin został wysłany do Syrji celem zabezpieczenia zapasów żywności i pozostał tam, pogniewawszy się z naczelnikiem swoim. Sprowadził Karolinę do Beyrutu, gdzie znowu inne znalazła uczennice.

Jerzy przyłączył się do wielkiego przedsiębiorstwa towarzystwa francuskiego, mającego na celu wytknięcie drogi wozowej z Beyrutu do Damaszku, pierwszej i jedynej drogi otwartej przez wąwozy Libanu i jeszcze trzy lata tak przeżyli aż do ukończenia drogi. On zwiedzał góry, odbył podróż do Konstantynopola przez Taurus; ona towarzyszyła mu, o ile mogła, dzieląc z nim projekty zdobycia i rozbudzenia tej starej ziemi, uspionej pod popiołami cywilizacji umarłych.

Zebrawszy cały portfel notatek, pomysłów i planów, Jerzy poczuł konieczną potrzebę powrotu do Francji, dla przyoblеczenia w ciało tego olbrzymiego zbioru dla zorganizowania przedsiębiorstw, utworzenia towarzystw, odnalezienia kapitałów. I po dziewięciu latach pobytu na wschodzie ruszyli w drogę powrotną przez Egipt, gdzie zachwyciły ich już prace, dokonane podczas ich nieobecności około kanału Suezkiego. W ciągu lat czterech nowe ludne miasto wyrosło na piaskach wybrzeża Port-Saidu, mrowisko ludzkie zwiększyło się i zmieniło postać ziemi. Lecz w Paryżu czarne zawody czekały Hamelina. Skromny i małomówny od piętnastu miesięcy siedział już w Paryżu w małem mieszkanku, złożonem z pięciu pokoi, które wynajmował za tysiąc dwieście franków, w pałacu Orviedo, nie mogąc wiary w swoje projekty przelać w nikogo, czując się teraz bardziej oddalonym od swego celu, niż wówczas gdy przebiegał góry i doliny Azji. Oszczędności wyczerpały się szybko i brat i siostra powoli w coraz większych znajdowali się kłopotach.

(C. d. n.)

mniej urzęda cudzoziemcom kart takich nie udzielają. Owo upoważnienie dotyczy zresztą jedynie miesięcy letnich i głównie tylko pojedynczych, bezżennych robotników. O ile wiem, upoważnienie wymienia miesiące od kwietnia do listopada. Ależ zważcie, panowie, że właśnie w lecie każdy ojciec rodziny, każdy nawet prawie bezżenny robotnik naprzód już pamiętać musi o zimie, tak że owo kilkomiesięczne zatrudnienie nie leży wcale w interesie robotników. Sądzę, że rozporządzenie to nie da się wcale pogodzić z owemi tyle sławionemi dążeniami stałego osiedlania robotników — a wywiera ono wpływ wręcz niemoralny. Wobec takich danych, uczciwi zacni ludzie nie zechcą tutaj [illegible] Trudnem jest i tak zresztą, nawet gdyby im to można obiecać dłuższe osiedlenie — dopóki utrzymanym tu będzie system germanizacji i wytępiania polskiej ludności.

Nie mogę przy tej sposobności nie powiedzieć jeszcze i [illegible] p. ministrowi, że wielką nas to przejęło boleścią, kiedy p. minister przyjacielowi memu, posłowi Mottemu, z okazji interpelacji o wychodźtwo do Brazylii odpowiedział, że „sprawa szkolna nie powodowała przyczyny wychodźtwa", że tylko „my z naszego stanowiska możemy się tak zapatrywać". Tak. Bardzo poważnie bierzemy tę sprawę, poważniej niż wyrazić zdołamy. Co prawda, to wcale nawet nie rozumiemy, jak ludzie wykształceni zapoznawać mogą krzywdę, wyrządzoną Polakom. Sądzę, że to wielkie barbarzyństwo odbierać ludowi własny język, nie uczyć go wcale w własnego języka. [illegible] czwartego z dziecka w szkole, skończywszy na [illegible] Rozumieją to i owi ludzie z po za granicy, znający dokładnie obecny nasz system szkolny — obeznani z celami języka urzędowego, funduszu stumilionowego i komisji kolonizacyjnej.

Trwające ciągle jeszcze wydalania, gdyby nie były nader smutnemi, mogłyby wydać się komicznemi. Zeszłego jeszcze miesiąca dwie rodziny (Bachowskich i Winnickich) opuścić musiały terytorjum pruskie — a były to ludzie zacni, nieposzlakowani, pracowici. Za rodzinami temi przemawiali i niemieccy chlebodawcy — za pierwszą nawet i konsul rosyjski. Ludzie ci użyli wszelkich dróg i środków — nawet i do cesarza udali się z podaniami piśmiennemi. Jeden dostał z ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedź, że na pewne przyjmą go na nowo w kraju rodzinnym — drugiemu wyrażono zdziwienie, iż dotychczas jeszcze nie poszedł sobie.

Odpowie mi zapewne p. minister, że chodzi tu tylko o wykonanie dawniejszych dekretów banicyjnych, — nie zmienia to zdaniem mojem rzeczy — w najmniejszej mierze. Czy nie lepiejby było pozostawić tutaj dłużej tego rodzaju niepozłakowanych robotników? Czasby już naprawdę raz zakończyć ową banicyjną praktykę! Jak sądzę, wykazałem panom bezużyteczność środków. Trzeba się zdecydować na krok stanowczy — wielki — jak wielką jest sprawiedliwość i uznanie przyrodzonych nam praw natury. Trzeba albo znieść ustawy antipolskie i zapewnić modus vivendi odpowiedni gwarancjom wiedeńskich traktatów i zasadom wolnej komunikacji — albo też patrzeć na zdziczenie pól, na których rosnąć będą chwasty miasto pszenicy i buraków.

W końcu wystosuję jeszcze prośbę do p. ministra w sprawie liczenia ludności. Karty spisowe z dnia 1. grudnia r. z. wymieniają nowe jakieś zupełnie mowy i narzecza, tj. kaszubską i mazurską. [illegible] mowa polska [illegible] górnośląskiej [illegible] berlińskie [illegible] do dolnoniemieckiego. Niechajże p. minister uchyli na przyszłość takie nadużycia. Nie wiem czy pan minister zna polskie dialekty, ale znając niemieckie, przyzna mi, że trudniej zrozumieć Niemcowi dialekt szwabski, niż Polakowi kaszubski. [illegible] wobec [illegible] nie[illegible]

Wreszcie winienem tu ze względu na powtarzające się często wybory uzupełniające, jeszcze jedną sprawę poruszyć. Kiedy po ostatnich wyborach uskarżałem się na trudności, z jakiemi mamy do czynienia w niektórych powiatach, gdy chodzi o zyskanie lokali na odbycie zebrań wyborczych, starałem się wszelkiemi sposoby dojść po nici do kłębka i udało mi się na początku tego roku wykryć, że jak się domyślałem tego, osoby, które zobowiązały się użyczyć lokalu, a w ostatniej chwili kontrakt zerwały, otrzymały wynagrodzenie z funduszu dyspozycyjnego za stratę jaką ponieśli pod względem opłaty za lokal.

Mam nadzieję, że p. minister postara się o to, by podobne sprawy już nie zachodziły. Mogłem także tę sprawę wprawdzie już przed tem z ministrem omówić, przekonałem sie jednak, że publiczne jej omówienie tutaj w Izbie lepiej skutkuje i pewnie też po dzisiejszych rozprawach mniej się znajdzie ludzi, którzy dadzą się nakłonić do wywoływania takich nieporozumień w ostatniej chwili i do niedotrzymania swych zobowiązań.

Po wywodach ministra i innych posłów przemawiał jeszcze po raz drugi poseł Czarliński, oświadczając, że co do sprawy wydalań, to przypuszczał z góry, że p. minister nie odpowie, iż obecnie nie odbywają się już żadne wydalania, ale że zachodzi tylko wykonanie dawniejszych dekretów banicyjnych. „Tak, powiedział dalej p. Czarliński, sprawa ta mimo to pozostaje otwartą; gdzie upatruje się coś przyjemnego i wspaniałego w tem wydalaniu jednostek, które się jeszcze znajdują w kraju, którym przecież żadnego nie można czynić zarzutu, które żyją spokojnie i pracowicie i posiadają jak najlepsze świadectwa. Czy nie byłoby praktyczniejszem, żeby zatrzymano tutaj tych ludzi, których zachowanie okazało się wzorowem, a nie żeby narażano się na trudność sprowadzania obcych, ludzi nieznanych?

W sprawie wspomnianych przezemnie kart spisowych, oświadczył p. minister, że nie może żadnej pod tym względem zaprowadzić zmiany, ponieważ to jest rzeczą rady związkowej. Trudno mi nie wyrazić tutaj ubolewania, że rząd pruski tak bezsilnym jest w radzie związkowej. Mimo to jestem przekonany, że nie będzie to zbyt wielką trudnością postarać się, by stan dawniejszy znowu przywrócić.

Starajcie się o to, by dla wszystkich równe świeciło światło i równe panowało ciepło i żeby szanowano nadto nasze narodowe właściwości; a wtedy staniemy się najlepszem przedmurzem przeciw stronnictwom przewrotu!"

Konferencja
części prawicy austrjackiej.

Na piątek zapowiadano ponowne konferencje hr. Taaffego z p. Plenerem. Sprawdziła się jednak dawniejsza zapowiedź półurzędowa, że hr. Taaffe w piątek na jeden dzień na Szląsk do swojej córki wyjedzie, i zaraz wróciwszy, już potem nie opuści Wiednia. Hr. Taaffe już wrócił ze Szląska do Wiednia — a tymczasem odbyła się w sobotę w lokalach Izby posłów konferencja członków prawicy. Czy wyjazd hr. Taaffego właśnie na sobotę, stoi w jakim przyczynowym związku z tą konferencją, czy hr. Taaffe chciał uniknąć posądzenia, jakoby wpływał na tę konferencję lub z nią się układał — to się dopiero wyjaśni. *Vaterland* podaje następującą, autentyczną wiadomość o tej konferencji:

„W Izbie posłów odbyła się dzisiaj zapowiedziana przed kilkoma dniami konferencja członków prawicy. O ile nam doniesiono, zjawili się naradę pp. dr. Fuchs, Doblhammer, hr. Hohenwart, ks. kan. Klun, hr. Alfred Coronini, dr. Kathrein, Don Salvadori, Gasser, Wenger, Zebetmayer, dr. Ebenhoch br. Morsey, Kaltenegger, Hagenhofer, Kobler, Oberndorfer, Jax, Woszniak. Czy ta lista jest zupełną czy nie, na każdy sposób z niej widać, że reprezentowane były na konferencji: Vorarlberg, Tyrol, Salcburg, Austrja Dolna i Górna, Styrja, Kraina i Gorycja. Zaproszeni także na tę konferencję Morawcy — staroczescy, nie mogli przybyć, ponieważ równocześnie odbywali w Bernie konferencję.

O przebiegu konferencji wydano następujący komunikat: „Znaczny zastęp posłów konserwatywnych zebrał się dzisiaj w Izbie posłów na wstępną naradę, w której się zupełna zgodność zapatrywań objawiła, tak, że wspólnej ich akcji w Radzie państwa z otuchą spodziewać można".

Następnie dodaje od siebie *Vaterland*: „Tak więc położoną została podwalina do tego, wszystkich konserwatywnych żywiołów prawicy, zjednoczenia, które się skutkiem zmiany okoliczności stosownemi, co więcej, nawet koniecznemi okazało. Stosowność tę i konieczność wszyscy członkowie konferencji uznali, a więc była jednomyślność. Dalsze konferencje rozstrzygną co do przyłączenia się innych konserwatywnych żywiołów prawicy do tego zjednoczenia. Już dawniej podnosiliśmy, że „zjednoczona prawica" — pomijając Polaków i Rusinów — mogłaby do 90 a nawet więcej członków doprowadzić, a zatem snadnoby zdołała zrównoważyć „zjednoczoną lewicę".

„Z listy uczestników konferencji wnosić należy, że zastanawiano się tak nad ogólnemi religijnemi, jako też nad ekonomicznemi i narodowemi sprawami. Wielkie nowe zjednoczenie, jeżeli do skutku przyjdzie zdołałoby we wszystkich tych zakresach wystąpić stanowczo i silnie. Żywo witamy wyniki tej konferencji i możemy tylko życzyć, aby przedewszystkiem doprowadziły do zjednoczenia wszystkich żywiołów konserwatywnych, a w dalszym przebiegu do tego jednolitego i pełnego siły występywania, które niezbędnem jest do ostatecznego zasad konserwatywnych zwycięstwa".

Według innych doniesień, przewodniczył na tem zebraniu 29 posłów dr. Fuchs, a nie br. Hohenwart, i godnem uwagi jest, że nie przybył ani ks. Alojzy Liechtenstein, ani żaden z klerykałów styryjskich niemieckich. Jak wiemy z organu ich, *Grazer Volksblatt*, nie chca oni, aby centrum (dawniej liechtensteinowskie) utonęło we wielkim klubie prawicy, a opierając się na części klerykałów tyrolskich, odrzucają przewodnictwo hr. Hohenwarta w stronnictwie konserwatywnem.

Dalej pisze *Grazer Volksblatt*: „Jednakowoż jesteśmy przekonani, że jaka taka jedność przyjdzie do skutku, jeżeli rząd raczy dać poważne przyrzeczenia co do głównych programu konserwatywnego punktów. Jedność ta wszelako jeno dopóty potrwa, dopóki za przyrzeczeniami iść będą czyny. Tymi dniami, a potem pierwszych dni kwietnia, odbędą się narady pomiędzy naszymi posłami. Nie sądzimy atoli, aby „jedność" tylko na podstawie sprzyjania rządowi do skutku przyjść mogła".

Z Berna telegrafują w sobotę do *Frmdbltu*: „Dziś wieczór odbyło się u dr. Szroma i pod jego przewodnictwem zgromadzenie czeskich mężów zaufania z Morawy, na które z 11 świeżo wybranych na Morawie posłów czeskich dziewięciu przybyło. Nie przybył ks. Weber, który się pisemnie wytłumaczył, tudzież minister Prażak. Po długiej rozprawie uchwalono, że wszyscy morawsko-czescy posłowie winni postępować solidarnie, a że co się tyczy przyłączenia do innych stronnictw rajchsratowych należy wyczekiwać wyklarowania się położenia".

Inną wiadomość o tem zebraniu podaje *Nowa Presse*, mianowicie: „Chodziło o to, jakie zająć stanowisko w Radzie państwa. Dr. Meźnik dał obraz położenia politycznego. Niepewność położenia odbiła się także w przebiegu tego posiedzenia posłów morawskich. Zdania się wielce rozchodziły, a mianowicie włościańscy posłowie przemawiali za wstąpieniem do klubu młodoczeskiego. Za radą dr. Meźnika i dr. Fanderlika nie powzięto finalnej uchwały." Zresztą także *Nowa Presse* donosi, że decyzję co do przyłączenia się posłów morawskich odłożono na później, aż do wyklarowania się położenia w pierwszych dniach sesji rajchsratowej.

Jak słychać z Wiednia, hr. Taaffe zaprosi przewódzców lewicy na nową konferencję dopiero po zniesieniu się z Polakami. Czas przeto, ażeby też czy to polskie Koło sejmowe, czy rajchsratowe Koło polskie — jeżeli inaczej być nie może — corychlej się we Lwowie zebrało.

W układach z hr. Taaffem liberały niemiecy całą grę sobie popsuli raz tem, że czeskiej posiadłości wielkiej w przyszłej zjednoczonej z nimi większości rajchsratowej dać chcieli tylko miejsce tolerowane, czego naturalnie konserwatyści czescy akceptować nie mogą — a powtóre tem, że zrazu stawiając na pierwszym planie austrjacki interes państwowy, wnet w prasie Rzeszy niemieckiej oświadczyli, jako głównym ich celem jest, ażeby hr. Taaffe albo całkowicie się im poddał, albo abdykował.

Otóż w przeddzień sobotnich narad części prawicy we Wiedniu i w Bernie pisze czeska *Politik*:

„Hr. Taaffemu wcale jeszcze nie grozi alternatywa albo abdykowania albo poddania się liberałom niemieckim. Niechaj tylko poprostu z podziękowaniem odrzuci łaskawe oferty liberałów, i zwróci się do byłej prawicy, której frakcje jeszcze są dość silne do utworzenia większości. Jakoż rzeczywiście słychać, że zgodnie z intencjami hr. Taaffego mają się przewódzcy prawicy zebrać we Wiedniu dla utorowania pożądanego przez ministra prezydenta nowego ugrupowania się stronnictw.

„Chodzić będzie przedewszystkiem o zapewnienie, że się utworzy nowy wielki klub hohenwartowski. Jeżeli to się uda, nie potrzebnem będzie powoływanie lewicy do większości. Obliczono już, iż ze stanowiska autonomii większość 183, opozycja 135 a stronnictwo środkowe 22 posłów liczyćby mogło; ze stanowiska antiliberalnego systemu ekonomicznego wytworzyć by się mogła większość 177 posłów, przeciw którym stałoby 150 opozycjonistów i 13 niezdecydowanych. Powinneby przeto frakcje dawnej większości zająć stanowisko i skupić się. Jeżeli frakcje prawicy silnie trzymać się będą razem, to eksperymenta rządu z lewicą staną się zbytecznemi, a to z pożytkiem dla Austrji. Lewica jest żywiołem, zawichrzającym pomyślny rozwój rzeczy w Austrji i interes państwa swemu interesowi partyjnemu podporządkowuje. Takie stronnictwo przypuszczać do udziału we władzy, byłoby błędem, któryby się snadno stać mógł fatalnym".

Wynik wyborów do Izby posłów.

Wybory do Rady państwa ukończone. — Cztery mandaty będą jeszcze poruczone przy ściślejszych i uzupełniających wyborach osobom, które nie zmienią wcale układu stronnictw. Mianowicie w Czechach wybrani będą dwaj młodoczesi w miejsce staroczecha Dostala, który złożył mandat z miasta Tabor i Gustawa Eima, który złożył drugi mandat z Königgrätzu. Nadto większa posiadłość w Budziejowicach z powodu śmierci uwego posła Nadhernego i miasto Lublana z powodu śmierci Poklukara wybiorą następców.

Obecnie możemy zatem dać przegląd cyfrowy stronnictw parlamentarnych wedle tych grup politycznych i narodowościowych, które były dotychczas podstawą ich solidarności. Zarazem zestawiamy daty wedle poszczególnych krajów monarchii, aby dać równocześnie obraz rozkładu stronnictw i dążeń politycznych w każdym z nich z osobna. W tablicy układamy stronnictwa w tym porządku, w jakim stanowiły dawniejsze grupy prawicy i opozycji.

Kraj	Liczba posłów	Narod. niem.	Liber. niem.	Partja środk.	Młodoczesi	Antisemici	Liber. włoscy	Kler. włoscy	Kler. niem.	Rusini	Serbowie	Rumuni	Kroaci	Słowency	Wł. czeska	Staroczesi	Polacy
Czechy	92	3	33	—	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	1	—
Bukowina	9	—	3	—	—	—	—	—	—	1	—	4	—	—	—	—	1
Dalmacja	9	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1	—	7	—	—	—	—
Galicja	63	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	56
Gorycja	4	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—
Istrja	4	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Karyntja	9	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	10	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8	—	—	—
Morawa	36	—	19	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	11	—
Dolna Austrja	37	3	18	1	—	13	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Górna Austrja	17	—	7	—	—	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
Salcburg	5	—	2	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Szląsk	10	1	6	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Styrja	23	9	6	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	3	—	—	—
Tyrol	18	—	4	—	—	—	3	4	7	—	—	—	—	—	—	—	—
Tryest	4	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Voralberg	3	—	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	353	17	109	8	37	14	11	4	29	8	1	4	7	16	18	12	58

Z powyższego zestawienia okazuje się, że pierwszych dziesięć frakcyj, na które dawna prawica mogłaby liczyć, mają razem zaledwie 157 głosów. Bez przyłączenia się Polaków nie może też lewica liberalna liczyć na większość.

Zarazem podajemy nazwiska wszystkich wybranych posłów wedle krajów i stronnictw z tą uwagą, że litery w nawiasach umieszczone są początkowemi literami każdego stronnictwa. Większą własność czeską oznacza litera f. (feudalni), morawską p. ś. (partja środka).

Czechy.

1. Adamek Karol mł.-czech., 2. Bärnreither Józef, n. l.. 3. Bareuther Ernest, n. nar. 4 Bauer Alojzy, n. l. 5. Bendel Józef, n. l. 6. Błażek Gabriel, młcz. 7. Boens Franciszek, n. l. 8. Bobaty Adolf, n. l. 9. Brzorad Edward, młcz. 10. Czernin Eugenjusz, f. 11. Czernin Eugenjusz, dr. f. 12. Deym Ferdynand, f. 13. Doleżal Henryk, młcz. 14 Dvorak Jan, młcz. 15. Dyck Emanuel, młcz. 16. Eim Gustaw*) młcz. 17. Engel Emanuel, młcz. 18 Fabian Wacław, f. 19. Formanek Wacław, młcz. 20. Fournier August, n. l. 21. Fürstl Rudolf, n. l. 22. Gregr Edward młcz. 23. Hajek Maksymiljan, młcz. 24. Hallwich Hermann, n. l. 25. Herold Józef, młcz. 26. Hielle Karol, n. l. 27. Hlavka Józef, f. 28. Hofmann Wincenty, n. l. 29. Hütter Henryk, n. l. 30. Jaksch Fryderyk, n. l. 31. Kaftan Jan, młcz. 32. Kaizl Józef, młcz. 33. Kaunitz Wacław, młcz. 34. Kindermann Franciszek, n. nar. 35. Kinsky Fryderyk, f. 36. Kirschner Józef, n. l. 37. Kleist Fryderyk, f. 38. Kramarz Karol, młcz. 39. Krumbholz Wacław, młcz. 40. Krzepek Franciszek, n. l. 41. Lang Czestmir, młcz. 42. Lang Ignacy, młcz. 43. Massaryk Tomasz, młcz. 44 Meissler Antoni, n. l. 45. Mira Błażej, młcz. 46. Müller Emil, n. l. 47. Nadherny Jan f.**) 48. Nemec Wacław, młcz 49. Nitsche Frydryk, n. l. 50 Oppenheimer Ludwik, n. l. 51. Pabstmann Ludwik, f. 52. Pacak Frydryk, młcz. 53 Palffy Edward, f. 54. Peschka Franciszek, n. l. 55 Pichler Wilhelm, n. l. 56. Plener Ernest, n. l. 57. Polak Otto, n. l. 58. Pollak Leopold., stcz. 59. Prade Henryk, n. nar. 60. Purghart Ryszard, młcz. 61. Roser Franciszek, n. l. 62. Russ Wiktor, n. l. 63. Scharschmid Maksymilian, n. l. 64. Schier Józef, n. l. 65. Schil Józef, młcz. 66. Schulz Wacław, f. 67. Schwab Adolf, n.l. 68. Schwarz Franciszek, młcz. 69. Schwarzenberg Jan, f. 70. Schwarzenberg Karol, f. 71. Serenyi Otto, f. 72. Siegmund Adolf, n. l. 73. Slavik Jan, młcz. 74. Sokol Józef, młcz. 75. Spindler Erwin, młcz. 76. Stöhr Antoni, n. l. 77. Sylva-Tarouca Franciszek, f. 78. Swoboda Henryk, n. l. 79. Tausche Antoni, n. l. 80. Teklý Wilhelm, młcz. 81. Theumer Ernest, n. l. 82. Tilszer Franciszek, młcz. 83. Trojan Alojzy, młcz. 84. Vaszaty Jan, młcz. 85. Vesely Wiktor, 86. Widersperg Gustaw, f. 87. Wohanka Józef, młcz. 88. Wolkenstein Wilhelm, f. 89. Wratisław Eugeniusz, f. 90. Zedtwitz Karol, n. l. 91. Nowy wybór potrzebny. 92. Nowy wybór potrzebny*).

Bukowina.

1. Hormuzaki Eudox., Rumun. 2. Lupul Jan Rumun. 3. Miskolczy Emil, niem. lib. 4. Popper Henryk, niem. lib. 5. Stefanowicz Stefan, Polak. 6. Styrcea Wiktor, Rumun. 7. Wagner Henryk, niem. lib. 8. Wolan Bazyli, Rusin. 9. Zurkan Jan, Rumun.

Dalmacja.

1. Bonda Marino, wł. lib. 2. Borcic Wawrz. Kroat. 3. Bulat Kajetan, Kroat. 4. Dapar Mikołaj, Kroat. 5. Klaic Michał, Kroat. 6. Kvetic Radosław, Serb. 7. Mazovcic August, Kroat. 8. Peric Wirg., Kroat. 9. Supuk Antoni, Kroat.

Galicja.

1. Abrahamowicz Dawid, Polak. 2. Abrahamowicz Eugen, Polak. 3. Barwiński Aleksander, Rusin. 4. Benoë Atanazy, Polak. 5. Biliński Leon, Polak. 6. Bloch Samuel, Polak. 7. Borkowski Mieczysław, Polak. 8. Bryliński Józef, Rusin. 9. Byk Emil, Polak. 10. Chodkowski Władysław, Polak. 11. Chrzanowski Leon, Pol. 12. Cieński Stanisław, Pol. 13. Czartoryski Jerzy, Pol. 14. Czartoryski Alfons, Pol. 15. Czartoryski Władysław, Pol. 16. Czecz Herman, Pol. 17. Czerkawski Euzebiusz, Pol. 18. Gniewosz Edward, Pol. 19. Gołuchowski Adam, Pol. 20. Hencel Seweryn, Pol. 21. Hompesch Ferdynand, Pol. 22. Jaworski Apolinary, Pol. 23. Jędrzejowicz Adam, Pol. 24. Klucki Stanisław, Pol. 25. Kopyciński Adam, Pol. 26. Kozłowski Włodzimierz, Pol. 27. Krainski Władysław, Pol. 28. Lewakowski Karol, Pol. 29. Lewicki Witold, Pol. 30. Łoś August, Pol. 31. Madeyski Stanisław, Pol. 32 Mandyczewski Kornel, Rus. 33. Ochrymowicz Ksenofon, Rus. 34. Piniński Leon, Pol. 35. Płażek Edwin, Pol. 36. Podlaszewski Adolf, Rus. 37. Popowski Józef, Pol. 38. Potoczek Stanisław, Pol. 39. Rapaport Arnold, Pol. 40. Romańczuk Julian, Rus. 41. Rosenstock Maurycy, Pol. 42. Roszkowski Gustaw, Pol. 43. Rozwadowski Tomisław, Pol. 44. Ruczka Ludwik, Pol. 45. Rutowski Tadeusz, Pol. 46. Skarszewski Faustyn, Pol. 47. Skrzyński Adam, Pol. 48 Smolka Franciszek, Pol. 49. Sokołowski August, Pol. 50 Stadnicki Jan, Pol. 51. Straszewski Maurycy, Pol. 52. Struszkiewicz Władysław, Pol. 53. Szczepanowski Stan., Pol. 54. Teliszewski Konst., Rus. 55. Tyszkiewicz Zdzisław, Pol. 56. Tyszkowski Antoni, Pol. 57. Urbański Mieczysław, Pol. 58. Weigel Ferd., Pol. 59 Wielowiejski Henryk, Pol. 60. Wodzicki Antoni, Pol. 61. Wolański Mikołaj, Pol. 62. Wolfarth Franciszek. Pol. 63. Zaleski Filip, Pol.

Gorycja.

1. Coronini Alfred, Sł. 2. Coronini Franc., wł. 3. Gregorcic Antoni, Sł. 4. Jordan Andrzej, Słoweniec.

Istrja.

1. Bartoli Mateusz, Włoch. 2. Rizzi Ludwik, Włoch. 3. Spincic Ludwik, Sł. 4. Vergottini Tomasz, Włoch.

Karyntja.

1. Dumreicher Armand, n. l. 2. [illegible], n. l. 3. Ghon Karol, n. l. 4. Kirschner Franciszek, n. l. 5. Moro Leopold, n. l. 6. Nischelwitzer Oswald, n. l. 7. Prettner Veit, n. l. 8. Rainer Wiktor, n. l. 9. Steinwender Otto n. nar.

Kraina.

1. Ferjancic Jędrzej, Sł. 2. Globocnik Ant., Sł. 3 Hohenwart Karol, Sł. 4. Klun Karol, Sł. 5. Pfeifer Wilhelm, Sł. 6. Poklukar Józef, Sł (†) 7. Povsche Franciszek, Sł. 8 Suklje Franciszek, Sł. 9. Schwegel Józef, n. l. 10. Tausferer Benno, niem. lib.

Morawia.

1. Aresin Józef, niem. lib. 2. Beer Adolf, niem. lib. 3. Berchtold Zygmunt, środk. partja. 4. Chlumecky Jan, niem. lib. 5. Dubsky Adolf, środk. partja. 6 Dubsky Guido, niem. lib. 7. Fanderlik Józef, Staroczech. 8. Fries August, środ. partja. 9. Götz Leopold, niem. lib. 10. Gomperz Juliusz, niem. lib. 11. Gross Gustaw, niem. lib. 12. Haase Jan, niem. lib. 13. Haberman Józef, niem. lib. 14. Habicher Franciszek, niem. lib 15. Helcelet Etibor, Staroczech. 16. Hoch Józef. Staroczech. 17. Hübner Wiktor, niem. lib. 18 Kübeck Maks., niem lib. 19. Kulp Wojciech. Staroczech. 20. Lubich Karol, n. l. 21. Meźnik Antoni, s. cz. 22 Nedella Jan, ś. p. 23 Neuwirth Józef, n. l. 24. Prażak Alojzy, s. cz. 25 Promber Adolf, n. l. 26. Proskowetz Emanuel, n. l. 27. Rozkoszny Jan, s. cz. 28. Seichert Ignacy, s. cz. 29. Svozil Józef, s. cz. 30. Tersch Emil, n. l. 31 Vetter Feliks, ś. p. 32. Weber Franciszek, s. cz. 33. Weeber August, n. l. 34. Winterholler Gustaw, n. l. 35. Zierotin Karol, p. ś. 36. Zaczek Jan, s. cz.

Niższa Austrja:

1. Brener Józef, n. l. 2. Dohlhoff Henryk, n. l. 3. Dötz August, ant. 4 Eltz Alfred, n. l. 5 Exner Wilhelm, n. l. 6. Fürnkranc Henryk, ant. 7. Garnhaft Karol, n. l. 8 Geszman Albert, ant. 9. Gudenus Leopold, n. l. 10. Hauck Wilhelm, ant. 11. Heinemann Ludwik, n. l. 12. Herbst Edward, n. l 13. Jaques Henryk, n. l. 14. Jax Bogumił, cl. 15. Kielmansegg Karol, n. l. 16. Kopp Józef n. l. 17. Liechtenstein Alojzy, ant. 18. Ludwigstorff Antoni, cent. 19. Lueger Karol, ant. 20. Marchet Gustaw, n. l. 21. Mauthner Maksymilian, n. l. 22. Muth Leopold, ant, 23. Neuber Wilhelm, n. l. 24. Oberndorfer Jan, cl. 25. Pattai Robert, ant. 26. Pernerstorfer Engelbert d. n. 27. Polzhofer Rudolf, ant. 28. Pirquet Piotr, n. l. 29 Richter Franciszek, n. n. 30. Riegler Franciszek, ant. 31. Schlesinger Józef, ant. 32 Schneider Ernest, ant. 33. Sammaruga Guido, n. l. 34. Suess Edward, n. l. 35. Suttner Gustaw, n. l. 36. Troll Walter, ant. 37. Wrabetz Karol, n. l.

Wyższa Austrja.

1. Baumgartner Celestyn, kl. 2. Doblhamer Grzegoż, kl. 3. Ebenhoch Alfred. kl. 4. Edlbacher August n. l. 5 Falkenhayn Juliusz. kl. 6. Havden Edward, kl. 7. Kuenburg Gandolf, n. l. 8. Kyrle Edward, n. l. 9. Plass Józef, kl. 10. Rammer Mateusz, kl. 11. Rogel Jan, kl. 12. Schauer Jan, n. l. 13. Schaup Wilhelm n. l. 14. Spaun Marek, n. l. 15. Vielguth Herman, n. l. 16. Wenger Józef, kl. 17. Zehetmayr Jan, kl.

Salcburg.

1. Fuchs Wiktor, kl. 2. Keil Franciszek, n. l. 3. Lienbacher Grzegoż, n. k. 4. Rottmayer Jakób, n. l. 5. Schider Grzegoż, n. k.

Szląsk.

1. Beess Grzegoż, n. l. 2. Demel Jan, n. l. 3. Fuss Hubert, n. n. 4. Haase Teodor, ant. 5. Hirsch Gustaw, n. l. 6. Kaiser August, n. l. 7. Menger Marek, n. l. 8. Rolsberg Karol, ś. p. 9. Spens Emanuel, n. l. 10. Świeży Ignacy, pol.

Styrja.

1. Attems Franciszek, n. l. 2. Derschatta Juliusz, n. n. 3. Foregger Ryszard, n. n. 4. Gregores Leopold, sł. 5. Hakelberg Rudolf, n. l. 6. Hagenhofer Franciszek, kl. 7. Heilsberg Józef, n. l. 8. Herk Błażej, kl. 9. Hofmann Paweł, n. n. 10. Kaltenegger Mat. kl. 11. Karlon Alojzy, kl. 12. Kokoschinegg Gustaw, n. n. 13. Kraus Wiktor, n. n. 14. Ludwig Ferdynand, n. n. 15. Merre Karl, n. n. 16. Morsey Franciszek, kl. 17. Peec Aleksander, n. l. 18. Posch Alojzy, n. n. 19. Reicher Henryk, n. n. 20. Robitsch Franciszek, sł. 21. Stürkh Karol, n. l. 22. Woźniak Michał, sł. 23. Wurmbrand Gundaker, n. l.

Tyrol.

1. Bazzanella Emanuel, w. kl. 2. Campi Ludwik, w. l. 3. Ciani Jan, w. l. 4. Debiasi Jan, w, l. 5. Dipauli Józef, n. kl. 6. Gasser Wincenty, n. kl. 7. Hellriegl Antoni, n. l. 8. Kathrein Teodor, n. kl. 9. Malfatti Walery, w. kl. 10. Marini Bartłomiej, w. kl. 11. Rapp Jan, n. kl. 12. Salvadori Jan, w. kl. 13. Schorn Jan, n. kl. 14. Terlago Robert, n. l. 15. Treuenfels Leon, n. kl. 16. Widmann Bogusław, n. l. 17. Wildauer Tobiasz, n. l. 18. Zallinger Franciszek, n. kl.

Tryest.

1. Burgstaller Józef, w. l. 2. Lussatto Rafał, w. l. 3. Nabergoj Jan, sł. 4. Stalitz Karol, w. l.

Vorarlberg

1. Köbler Jan, kl. 2. Thurnhern Marcin, kl. 3. Waibel Jan, n. l.

---

* W przypuszczeniu, że dwa mandaty przy nowych wyborach przypadną młodoczechom.
**) Po wyborze zmarł.

*) Nowe wybory odbędą się w okręgach miejskich Königgratzu (w miejsce Eima) i w Tabor (w miejsce Dostala), którzy mandaty złożyli.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. Marca.

* **Zapiski osobiste.** Książę Parmy z małżonką i córką wyjechał ze Lwowa do Wiednia.

Pełnomocnik carski przy Watykanie Izwolskij wyjeżdża dnia 20 bm. do Rzymu.

Do Izby panów mają wejść jenerałowie Kuten, Catty i Degenfeld.

P. Apolinary Jaworski, b. prezes Koła polskiego, wyjechał dziś kurjerskim pociągiem popołudniowym do Wiednia.

* **Odznaczenie.** Cesarz nadał woźnemu przy lwowskim sądzie krajowym, Anastazemu Bojanowskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, srebrny krzyż zasługi. Takiż sam krzyż zasługi cesarz nadał także woźnemu lwowskiego sądu krajowego, Romanowi Demków.

* **Przeniesienia.** Minister spraw wewnętrz. przeniósł ze względów służbowych starostę Seweryna Bańkowskiego, z Gorlic do Kołomyi.

* **Na obiedzie cesarskim,** który odbył się przedwczoraj, był pomiędzy innymi książę Jerzy Czartoryski.

* **Ze sfer notarjalnych.** Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notarjalnego dr. Jana Mycińskiego w Krakowie, notarjuszem w Żabnie.

* **Doktoraty.** Pp. Włodzimierz Krzeczunowicz, rodem z Sambora i Roman Niemiec, z Rudny Małej w Galicji, otrzymali na uniwersytecie tutejszym stopień doktorów praw.

* **Hr. Jan Tarnowski,** były marszałek kraj., przyjął obowiązki delegata Wydziału kraj. przy budowach około regulacji Trześniówki w powiecie tarnobrzeskim, gdyż dotychczasowy delegat p. Zdzisław hr. Tarnowski ze względów zdrowia udał się na dłuższy pobyt do Egiptu.

* **Pogrzeb śp. Władysława Gołęmberskiego** odbył się wczoraj po południu przy udziale licznej publiczności, wśród której zauważyliśmy zastępcę marszałka kraj. p. Chamca, zastępcę kuratora zakładu nar. im. Ossolińskich p. dr. Małeckiego, infułata Zabłockiego, wielu posłów na sejm kraj. i do Rady państwa, jakoteż członków redakcyj wszystkich pism tutejszych i kolegów z powstania r. 1863. Na trumnie złożono wieńce od redakcji *Dziennika polsk.*, od uczestników powstania z r. 1863 i od redakcji naszego pisma. Nad grobem po ukończeniu modłów kościelnych przemówił p. Platon Kostecki, redaktor *Gaz. Nar.*, zarówno w imieniu redakcji naszego pisma jak i ogółu dziennikarzy, podnosząc niepomierne zasługi zmarłego na polu publicystyki polskiej, energie tegoż i wytrwałe działanie na polu dobra publicznego. Po nim, mówił p. Alojzy Teleżyński przedstawiając działalność Gołęmberskiego w organizacji ruchu narodowego.

Cześć pamięci zmarłego!

Otrzymaliśmy następującą depeszę: Z powodu śmierci śp. Gołęmberskiego, przyjaciela mego i zacnego publicysty, proszę przyjąć wyrazy mej głębokiej kondolencji. *Dr. Marceli Frydmann*, naczelny redaktor *Fremdenblattu*.

* **Od wdowy po śp. Władysławie Gołęmberskim,** pani Zofii z Puciłowskich Gołęmberskiej otrzymujemy następujące pismo: „Składam wszystkim, którzy w czasie choroby mego męża odwidzając go dawali mu tem dowód swej pamięci a zarazem dodawali mu nadziei i łagodzili tem ciężkie jego cierpienia, — jak niemniej wszystkim, którzy wczoraj uczestniczyli w oddaniu mu ostatniej usługi, najserdeczniejsze i najgłębsze podziękowanie z zapewnieniem dozgonnej wdzięczności. *Zofia Gołęmberska.*

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym wnioski w sprawie budowy tramwaju parowego we Lwowie tudzież budowy dalszych linii tramwaju konnego.

* **Ślub** p. Stefana Rzewuskiego z panną Bronisławą Garbaczyńską, odbył się w Przemyślu w kościele katedralnym we czwartek dnia 19. bm. o godzinie 7. rano.

* **Obchód 100 rocznicy konstytucji 3 maja.** Izba adwokacka lwowska odbyła w sobotę o godz. 4 po południu nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem omawianą była sprawa znanego zakazu policji odbycia zgromadzenia delegatów instytucji autonomicznych celem utworzenia komitetu centralnego dla obchodu trzeciego maja i reskryptu ministerjalnego, zabraniającego Izbie dalszego udziału w tej uroczystości. Sprawę tę przedstawił zebranym dr. Małachowski a zarazem odpowiedź jaką wygotował wydział na te rozporządzenia, z której wynika, że Izba ma prawo brania udziału w obchodzie narodowym.

Dr. Max postawił następujący wniosek, który jednogłośnie uchwalono:

Zgromadzenie solidaryzuje się z osnową sprawozdania przez wydział do ministerstwa wygotowanego i wyraża wydziałowi gorące uznanie i podziękowanie za inicjatywę i dotychczasową działalność w sprawie obchodu 3 maja. Również przyjęło zgromadzenie jednomyślnie wniosek dr. Sołowija, ażeby orzeczenie dyrekcji policji, reskrypt ministerstwa i

sprawozdanie wydziału odlitografować i rozdzielić między członków.

W końcu na wniosek dr. Lisiewicza uchwalono polecić wydziałowi, by celem zniesienia orzeczenia policji, poczynił wszelkie możliwe kroki prawne.

Adwokaci lwowscy zawiązali komitet, który ma się zająć ułożeniem programu uroczystego obchodu wiekopomnej rocznicy Trzeciego Maja. Adwokaci występują tutaj nie jako korporacja, ale jako osoby prywatne.

Grono ludzi, którym zależy na uczczeniu rocznicy wiekopomnej konstytucji zbiera się jutro celem porozumienia się w tym celu.

Myśl uroczystego obchodu mimo znanych zakazów wszędzie gorąco zajmuje naszą publiczność. Żywo zajęła się młodzież; zamierzonem jest podobnoś stosowne wydawnictwo.

* **Regulacja płac nauczycielskich.** Z powodu ogłoszenia przez nas tymczasowych wyników spisu ludności dochodzą nas ze strony nauczycieli zapytania, kiedy nastąpi na podstawie ustaw krajowych regulacja płac w gminach mających obecnie nad 2.000 a względnie nad 10.000 mieszkańców (Złoczów i Borysław). Otóż regulacja płac nastąpi z urzędu, ale dopiero po sprawdzeniu i ogłoszeniu ostatecznych szczegółowych wyników ludności, co prawdopodobnie przed końcem br. nie nastąpi. W tym roku więc nie można się jeszcze spodziewać regulacji płac nauczycielskich.

* **Zmiana własności.** Dobra „Zagórze" w Królestwie, stanowiące własność br. Henkla von Donersmarck'a, nabyte zostały w tych dniach przez administrację kolei Iwanowskiej za sumę 2,000.000 rs. Ogólna przestrzeń dóbr wynosi 180 włók ziemi ornej i 780 włók lasu. — Z Kalisza donoszą, że część majątku Baszków, w powiecie sieradzkim, dotychczasowa własność p. Jana Wężyka, wynosząca ogółem 18 i pół włók, została przy pomocy pożyczki z banku włościańskiego sprzedaną trzem gromadom włościańskim, składającym się z 77 osób razem, za sumę 38.500 rubli.

* **Palmowa niedziela** tego roku wcale nie wiosenną odznaczała się pogodą. Przez cały dzień niebo gęstemi zasnute było chmurami i dokuczliwe zimno dokuczało do żywego. Mimo tłumy pobożnych cisnęły się do kościołów z gałązkami pękającej wierzby w zawiązkach od zimna długich i smutnych, a pełne nadziei, jak młode drzew pąki. Dziwne to stworzenie jest człowiek, nigdy nadziei nie traci.

Szła więc baba schylona ku ziemi wiekiem, z twarzą, na której cierpienia i troski zmarszczkami wypisały dzieje życia; szły dzieci nieświadome jeszcze bólów, jakie ich czekają, a wszystkich ożywiała nadzieja, że chmury pierzchną, że wiosna nastanie, że zabłyśnie lepsza, słoneczniejsza dola...

* **Komitet wystawy berlińskiej** wobec znanej liczby zgłoszeń polskich artystów, których cyfra już dzisiaj dochodzi do 200, odniósł się do Towarzystwa sztuk pięknych z prośbą, ażeby ze względu na ograniczoną przestrzeń wystawowego gmachu, liczba dzieł sztuki, przeznaczonych do polskiego działu, mogła być ograniczoną do 120. „Jest to — mówi pismo komitetu — największa cyfra zgłoszeń, którą osiągnęły zaledwie trzy kraje, mianowicie Włochy, Belgia i Hiszpania. Dwa inne państwa, tj. Anglia i Holandja, zgłosiły każda zaledwie po 70 dzieł. Dania, Norwegia i Austro-Węgry mniej więcej także przy tej samej cyfrze pozostały. Udział Rosji i Ameryki nie jest jeszcze dokładnie oznaczony; komitet widzi się więc w konieczności liczenia się bardzo z oddaną mu do rozporządzenia przestrzenią".

Wobec tego „jury", powołane do ocenienia dzieł polskich, przeznaczonych do Berlina, będzie musiało się okazywać jeszcze surowszem, niż dotąd, a nawet zmuszonem niezawodnie będzie do odwołania niejednej z przyjętych już poprzednio deklaracyj.

* **Wygnanie.** Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego mieszkaniec Warszawy Leon Majewski, liczący 40 lat, za samowolne przebywanie za granicą został skazany po pozbawieniu praw stanu i przywilejów na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

* **Po otwarciu ofert dodatkowych** na roboty, objęte działem I przy budowie teatru krakowskiego, najkorzystniejszą okazała się propozycja pp. Raucha i Fedorowicza, który z pierwotnej oferty w sumie 143.807 zł. 97 ct. opuścili 7 prc. czyli ofiarowali się wykonać roboty za 133.741 zł. 42 ct.

* **Nowa czytelnia ludowa.** W początkach stycznia b. r. za staraniem krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, otworzono uroczyście czytelnię dla ludu w gminie Skrzyszów powiatu ropczyckiego.

* **Towarzystwo historyczne** odbyło w sobotę 21 marca nadzwyczajne walne zgromadzenie. Wiceprezes Towarzystwa prof. Wojciechowski wypowiedział przemowę o zmarłym dożywotnim prezesie śp. Ksawerym Liske, który w pierwszem pięcioleciu powstania i rozwoju Towarzystwa i jego organu, *Kwartalnika*, zainicjowaniu zjazdu był duszą wszystkiego.

Potem przystąpiono do wyborów. Prezesem został profesor Tadeusz Wojciechowski, wiceprezesem p. Władysław Łoziński, redaktorem *Kwartalnika* profesor Oswald Balzer, sekretarzem Towarzystwa dr. Ludwik Finkel, sekretarzem zaś redakcji p. Aleksander Czołowski.

Po wyborach odczytał prof. Abraham rzecz „O początkach dziesięciny swobodnej w Polsce".

* **Wychodźtwo.** Wczoraj zatrzymała policja krakowska pięciu wychodźców do Ameryki z powiatu tarnowskiego i jednego z powiatu ropczyckiego, za przekroczenie ustawy wojskowej, oraz z powodu braku legitymacyj i funduszów odpowiednich na drogę.

* **Przywilej.** Austrjackie oraz węgierskie ministerstwa handlu udzieliły p. L. Siepplowi, nadzorcy rzek w tutejszym starostwie, wyłączny przywilej na wynalazek przyrządu do rozsadzania lodów na przeciąg lat 15, od dnia 19. marca b. r. poczynając. Przyrząd składa się z puszki blaszanej, nieprzepuszczającej ani wody, ani powietrza, napełnionej żelatyną lub dynamitem, a opatrzonej krótkim lontem, który zawsze bez względu na miarę mostu obliczonym być może. Puszka taka może być rzucona z brzegu lub mostu. Jest najmniejszego niebezpieczeństwa dla osób przeznaczonych do rozsadzania, a wobec wymienionych właściwości lontu, nie trzeba żadnych połączeń pu szek z jakiemikolwiek bateriami na brzegu. Puszki mogą mieścić od 1—10 kilogramów materyi wybuchowych. Jestto już drugi wynalazek p. Siepppla; pierwszy przed dwoma laty nabyło belgijskie Towarzystwo żeglugi parowej.

* **Kursa przygotowawcze** do egzaminu fizykalnego rozpoczną się w Krakowie dnia 1. kwietnia bieżącego roku.

* **Opieka nad sługami.** Kwestja sług w jak wysokim stopniu u nas zaniedbana, mówi się wiele o ludzie wiejskim i robotnikach, o rzemieślnikach itd., o sługach panuje milczenie, co najwyżej przerywane skargami gospodyń.

A przecież sprawa to nie mało ważna. Sługi, jako najbliżej stykające się z naszem ogniskiem domowem, mogą też najłatwiej szkodę lub korzyść mu przynieść, mogą rozszerzać zepsucie wśród dzieci, wybór więc ich powinien być dokonywany z wielką względnością. Lecz jakżeż można żądać, aby były dobre sługi, jeśli rekrutują się one z istot niemal wydziedziczonych, bez jutra, bez przyszłości? Jeśli odepchnięte od społeczeństwa znajdują tylko okoliczności do zepsucia, a nie do wytchnienia i pokrzepienia sił fizycznych i moralnych.

Otóż kierując się pobudkami, aby temu złemu zaradzić, bractwo Najśw. Panny K. Pol., którego zadaniem w myśl ślubów Jana Kazimierza „pracować nad poprawą doli klas pracujących", utworzyło osobny Oddział św. Jadwigi, którego celem opieka nad sługami, pod względem moralno-religijnym, intellektualnym i materjalnym.

Środki, za pomocą których cel swój osięgnąć Oddział zamierza są:

1) Zakładanie szkół dla sług, jakoteż wypożyczalni książek.

2) Utrzymanie Zakładu dla sług (Domu Opieki), w którymby sługi w razie utraty miejsca bez własnej winy, znaleść mogły czasowe schronienie, a w chwilach dozwolonego „wyjścia" z domu służbodawcy, godziwe ognisko towarzyskie i rozrywkę, a w każdej potrzebie skuteczną radę i opiekę.

3) Wynagradzanie sług, odznaczających się wzorowem prowadzeniem się i dobrą służbą.

Wątpić nie można, że ogół nasz poprze usiłowania Oddziału św. Jadwigi. Zamiast poszukiwania sług zapomocą kantorów stręczeń, panie nasze przystępując do towarzystwa, otrzymywałyby sługi, którymby w całej pełni zaufać można było, a przytem przyczyniłyby się do spełnienia zadania o nader wielkiej doniosłości moralnej jak i społecznej.

Zgłoszenia do Oddziału św. Jadwigi, jakoteż wszelkie datki na rzecz opieki nad sługami należy przesyłać pod adresem: sekretarki Oddziału W. Kazimierzowej Zielińskiej, ul. Batorego l. 11. Adres Domu Opieki ul. Łyczakowska l. 10.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarł emer. radca skarbowy Michał Kunstar, b. dyryktor fabryki tytoniu w 73 r. życia.

Leon Stobiecki, nauczyciel szkoły ludowej we wsi Chełmku w pow. chrzanowskim, zmarł w Krakowie w 80 r. życia.

Baron Jan Nadherny, nowowybrany poseł do Rady państwa, w przedpokoju do sali audjencjonalnej hr. Taaffego rażony atakiem apoplektycznym, zmarł w 53 roku życia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 23 marca o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych 2 dobach licząc od godziny 12. d. 21. marca br. do 12. godz. dnia 23. marca br. mieliśmy wiatr co do kierunku zmienny, co do siły słaby (2), niebo zachmurzone a powietrze bardzo wilgotne (83% wilg. wzgl.); opad, śnieg z deszczem, wysokość opadu 2.4 mm.

Średnia temperatura doby była +2.2 C, najwyższa +9 0°C dziś o godz. 2., najniższa +3 0°C w nocy.

Uwaga: Obie doby były pochmurne i mgliste. W pierwszej padał deszcz, następnie śnieg z deszczem z przerwami do wczoraj 2. godziny po południu.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Siedmiogrodzie, zwyżka 765 do 760 w Islandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w zatoce Lyońskiej.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 759 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 g. w południe d. 23. bm. do 12 w południe d. 24. marca:

Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3); średnia temperatura będzie około 1.0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy do 80%; opad, śnieg nieznaczny.

* **Jutro**, dnia 24. marca: św. Gabryela — św. Fteofana.

— **Z Jaworzna** piszą nam: Wskutek napływu ludności i zmiany stosunków miejscowych, widzimy się w potrzebie niniejszą drogą domagać się usunięcia niektórych niedogodności komunikacyjnych a mianowicie:

na 11.000 dusz wynosi dział dla publiczności w tutejszym urzędzie pocztowym 3 kwadratowe kroki a cisnąca się publika w liczbie 20 do 30 osób bywa ekspedjowaną przez jednego tylko pocztmistrza.

Owóż to upychanie się ludzi dzień w dzień w c. k. biurze, długie czekanie a często i niezałatwienie interesu dla braku przystępu do espedjującego co dzień nieznośniejszem się staje zwłaszcza, że rolnictwo i przemysł, w których komunikacja a więc i poczta udział bierze, są pierwszymi warunkami i podstawą naszego bytu! Prosimy przeto redakcję o upomnienie się, by zdwojone u nas siły ekspedjujące i rozszerzono biura; miejscowość bowiem się podnosi a poczta jaka była taka jest. Dla wyjaśnienia stosunków miejscowych nadmieniamy, że w aptece tutejszej pracuje dwóch aptekarzy, że jest 5 szkół o 18 nauczycielach, biura telegraficzne o dwóch urzędnikach — tylko tę jedną zapomnianą a najpotrzebniejszą instytucję, to jest tę biedną wiejską pocztę sprawuje dotąd jeden jedyny urzędnik!

— **Rzeczpospolitę kobiecą** postanowiły założyć emancypantki amerykańskie, zebrane na kongresie w Waszyngtonie. Kulminacyjnym punktem zebrania była mowa prezydującej, p. Emmy Willard. Ludzkość — mówiła postępowa niewiasta — istnieje od lat 85.000. Przez ośmdziesiąt pierwszych tysięcy kobieta wiodła rej w społeczeństwie, dopiero ostatnie 5.000 lat, zakażone cywilizacją, strąciły kobietę na plan drugi. Przyczynił się do tego i kościół — zawsze słowa miss Willard — gdyż już apostoł Paweł orzekł: „Niewiasta milczeć będzie w kościele!" Słowa p. Emmy przyjmowane były niesłychanie gorąco przez zgromadzone na kongresie panie...

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z opery.** Primadonna z Covent Garden odtworzyła onegdaj na scenie naszej gounodowską „Julię". Z cyklu tegorocznych partji p. Russel, ta jest niewątpliwie najlepszą, skończoną najbardziej. Śpiew artystki płynął szeroko pełen często świeżości, szczerzej liryczny, to znów dramatycznością przepojony. Gra była wprost mistrzowską. Przedzierzgnąwszy się raz w Julję, różę i lilję Werony, pozostała artystka do końca Kapuletów córą, tak w płomiennem jej zaraniu jak i w tragicznym schyłku. Dziatwa Apellesa i Fidjasza odniosłaby też niemałą korzyść z ruchów i póz niepospolitej aktorki — amerykanki. Oklaskiwano ją i obrzucano kwiatami bez miary. Szczęśliwy wieczór miał też p. Warmut, zwłaszcza, że tym razem nie opuścił przepięknej arji aktu drugiego, co koniecznem jest dla całości. Romeo stać się może wkrótce *cheval de bataille* krewkiego śpiewaka. Z szczególną sympatją dla p. Skalskiej oraz pp. Chodakowskiego i Jeromina, oświadczyliśmy się już nieraz. Czyż powtarzać zawsze to samo? Ensabl wzorowy. Sala przepełniona. *Q.*

Dział ekonomiczny.

Ceny pszenicy.

Rok bieżący odznacza się bardzo małemi zapasami zboża, zwłaszcza pszenicy z lat poprzednich. Wedle notowań pism angielskich, zapasy pszenicy i mąki w pierwszem ręku w Anglii wynoszą obecnie tylko 1,390.000 kwarterów, o 135.000 kw. mniej, niż w tym samym czasie zeszłego roku, a 550.000 kw. mniej niż w r. 1889. Także w drodze do Anglii jest obecnie mniej pszenicy niż w tymże czasie r. 1890, a podobnie wywóz pszenicy z portów rosyjskich jest mniejszy niż w roku poprzednim i ceny wykazują tendencję ku zwyżce.

Z powodu bliskiej wiosny zaczyna już wpływać stan pogody w rozmaitych krajach na widoki zbiorów i na ceny, zwłaszcza przy kupnach spekulacyjnych. Zbiory w Australji niedawno ukończone, były średnie, w Argentynie miały być pomyślne, jeśli wiadomości z przyczyn znanych nie są zbyt optymistyczne. We Francji były do niedawna bardzo złe widoki z powodu niepomyślnej pogody, w ostatnich dniach atoli ciepły deszcz polepszył je częściowo. W Anglii są rolnicy zadowoleni ze stanu zasiewów mimo niepogody. W Niemczech widoki co do pszenicy są dobre, co do żyta znacznie gorsze. Także w Austrji nie słychać skarg na stan zasiewów pszenicy, natomiast mniej pomyślne są sprawozdania co do żyta.

Roboty wiosenne rozpoczęto już w krajach Przedlitawji. Z innych krajów nie ma złych wiadomości prócz z Kalifornii, gdzie posuchy zniszczyły wszelkie zasiewy ozime.

Ceny pszenicy w ostatnim tygodniu okazywały nieznaczną tendencję zwyżkową. We Wiedniu wahał się kurs pszenicy na wiosnę od zł. 8.62 do 8.75, na maj i czerwiec od zł. 8.45 do 8.58, na jesień od zł. 8.15 do 8.32. Również ceny innych zbóż były dość stałe; żyto na wiosnę notowano od zł. 7.61 do 7.77, na jesień od zł. 6.83 do 7.10, owies na wiosnę od zł. 7.32 do 7.42, na jesień od zł. 6.52 do 6.65, kukurudza na maj i czerwiec od zł. 6.55 do 6.70.

Ceny światowe pszenicy nie wywierają jednak obecnie stanowczego wpływu na nasze targi zbożowe, ponieważ dla braku znaczniejszych zapasów kształtują się u nas ceny na podstawie miejscowych stosunków podaży i popytu.

Mianowicie ceny pszenicy w Krakowie są w ogólności wyższe niż we Wiedniu; najlepszy w tem dowód, że kraj nasz obecnie nie wiele eksportuje. Wczoraj notowano w Krakowie pszenicę od 8·90—9·25, w Wiedniu zaś 8·70—8·75, w Peszcie 8·40—8·42, a zatem mniej niż w Krakowie. Pamiętać więc musimy, że ceny u nas prawdopodobnie aż do najbliższych zbiorów nie będą całkowicie i bezpośrednio zawisły od cen światowych.

Ceny spirytusu. Wczoraj (21. marca) płacono za 10.000 litro-procentów spirytusu kontygientow. we Lwowie z podatkiem konsumc. 51·15—51·40 we Wiedniu bez podatku 18·30—18·55, w Peszcie 17·50—17.55, w Tryeście 18·75—19.

Ceny jaj. W Krakowie płacono za kopę 1·30—1·40 zł., w Berlinie 3·75—3·88 marek z odciągnięciem dwóch kop na 24 kopach na stłuczenie.

Ceny ryb. We Lwowie płacono wczoraj za szczupaki i liny kilogr. 80—95 ct., śledzie za sztukę 5—7 ct.

Ceny paszy. We Lwowie 100 kilo siana 3·70—5·29 zł. Słoma 2·80—3. Koniczyna 42·50 z opłatą cłową. W Krakowie siano 2·60, słoma 2 zł., koniczyna 2·80 zł.

W sprawie wymiaru kapitału wynagrodzenia propinacyjnego zanotowaliśmy onegdaj, że trybunał państwowy odrzucił a limine z powodu niekompetencji rekurs pewnego obywatela przeciw równobrzmiącym orzeczeniom namiestnictwa i ministerstwa odmawiającym jego żądaniu, aby kapitał wynagrodzenia wymierzono mu według rzeczywistego dochodu z propinacji nie zaś według fasji. Dowiadujemy się, że odrzucenie nastąpiło dlatego, iż rekurs wniesiono do trybunału państwowego, a nie do trybunału administracyjnego, który jedynie kompetentnym jest w tej sprawie w myśl ustawy z d. 22. października 1875 l. 36 dz. u. p. z r. 1876. Tam należał zatem rekurs owego obywatela, a wniósłszy go do trybunału państwowego, zatem do niewłaściwej władzy, przegrać go musiał.

Ostatnie wiadomości.

Od centralnego komitetu przedwyborczego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

„Listem z datą Lwów d. 9 marca 1891, w dziennikach krajowych ogłoszonym, a w Brodach i Złoczowie afiszowanym uznał JE. dr. Franciszek Smolka działalność poselską br. Sochora jako nader pożyteczną, a wystąpienie przeciw kandydaturze br. Sochora jako niesłuszne i niczem nieusprawiedliwione.

„Ponieważ centralny komitet przedwyborczy występował stanowczo przeciw ponownemu wyborowi br. Sochora, przeto powyżej wspomniany list JE dr. Smolki jest wymierzony przeciw akcji komitetu centralnego.

„Stojąc na gruncie uchwał sejmowego Koła polskiego, wypowiadających zasadę, iż każdy poseł, wybrany przez polskich wyborców w Galicji, winien do Koła polskiego należeć i że tylko komitet centralny ma prawo i obowiązek rozstrzygać o stosowności lub niestosowności, i orzekać o pożyteczności lub szkodliwości kandydatów, stawianych przez wyborców do sejmu i do Rady państwa — komitet centralny występował przeciw kandydaturze br. Sochora, ponieważ tenże do Koła polskiego we Wiedniu nie należał w Radzie państwa niejednokrotnie przeciw Kołu polskiemu głosował, a nadto będąc obcokrajowcem, nie może stanowczo nigdy być uważanym za odpowiedniego reprezentanta naszego kraju.

„Komitet centralny jest przekonany, że każdy prawy obywatel kraju, a tembardziej poseł, stosować się będzie do uchwał Koła polskiego i uznawać słuszność zasady, że tylko krajowiec może i powinien kraj reprezentować. Nie wątpi też komitet centralny, że kraj zachowa w wdzięcznej pamięci postępowanie tych wyborców miast Brodów i Złoczowa, którzy posłuszni wezwaniu komitetu centralnego, bądź bezpośrednio, bądź pośrednio przez swoich delegatów do nich wystosowanemu, uchylili kandydaturę obcokrajowca, a głosując za poleconym przez komitet centralny kandydatem, zastosowali się do zasady przez sejmowe Koło polskie uchwalonej.

We Lwowie dnia 21 marca 1891.

A. Sapieha, przewodniczący."

Dla uniknienia nieporozumień, przypominamy, że dr. Smolka w owym prywatnym liście nie występował przeciw komitetowi centralnemu, lecz ubolewał tylko, iż p. Sochor „w nieusprawiedliwiony sposób zaczepiony został przez większą część dzienników krajowych".

Dzisiejsza ankieta w Wydziale krajowym w sprawie budowy osobnego gmachu dla Banku kraj. nie doprowadziła do żadnego pozytywnego rezultatu. Z jednej bowiem strony pomieszczenie biur Banku nie potrzebuje rozszerzenia — a o ile skutkiem lokalności zajmowanych przez Bank w gmachu sejmowym za mało ma ubikacyj Wydział kraj. dla swoich biur, dostatecznie nie zbadano dotychczas.

Dnia 6. kwietnia br. kończy się pięciolecie, na czas którego książę Ferdynand bułgarski mianowany został gubernatorem Rumelii wschodniej. Na porządku dziennym dziś tedy kwestja: czy Turcja zatwierdzi nadal ks. Ferdynanda na tej godności, w sposób oficjalny, czy też tylko milcząco, a dalej czy Rosja nie zechce w ostatniej chwili uczynić coś dla swoich oswobodzonych braci bałkańskich, a zanosi się na jakiś objaw moskiewskiej serdeczności. W Rumunii rubel zaczyna znowu grasować i jak piszą z Bukaresztu, Benderew, osławiony z konspiracyj bułgarskich, dobrze zasłużony major rosyjski, zjechał dnia 21. bm. tamże, celem rozpoczęcia działania. (Zobacz Przegląd politycz.)

Z Berlina donoszą: Pogłoska, że cesarz ma się widzieć z ks. Bismarkiem, czy to w Altonie, czy gdzieindziej jest baśnią. W stosunkach osobistych między nimi oboma żadna w ostatnich czasach nie zaszła zmiana.

Cesarz odwidził w sobotę ministra Böttichera na dowód, że pozycja tegoż wcale nie jest zachwianą. Półurzędowo zapewniają, że to cesarz Wilhelm I. z własnej szkatuły pożyczył 350.000 marek na poratowanie teścia Böttichera i że suma ta jest na dobrach tegoż na rzecz cesarza zahipotekowaną. O zniesieniu lub zwróceniu funduszu welfowskiego (zagrabionego dynastji hanowerskiej) mowy niema, może tylko nastąpi inne rozporządzenie co do użycia procentów tego funduszu. Słychać, że między rządem niemieckim a angielskim toczą się rokowania, celem załatwienia tej sprawy na korzyść ks. Cumberland (syna ekskróla hanowerskiego), tak iżby i jemu dostała się część procentów tego funduszu.

Na sobotniem posiedzeniu pruskiej Izby posłów oświadczył hr. Frankenberg: „Gdyby rząd zawarł z Austrją konwencję względem regulacji górnego dorzecza Odry, powitalibyśmy to na Szlązku (pruskim) daleko milej, niż austro-niemiecki traktat handlowy, który się obecnie toczy". Cała Izba wybuchła tak hucznymi oklaskami, jakich jeszcze w niej nie słyszano.

Rozprawa budżetowa we włoskiej Izbie posłów skończyła się uchwaleniem wotum ufności dla rządu. Mianowicie przyjęto w imiennem głosowaniu następującą rezolucję: „Izba przyjąwszy do wiadomości oświadczenia rządu, wyraża mu swoje zaufanie i przechodzi do porządku dziennego". Za rezolucją oświadczało się 256, przeciw niej 96 głosów; wstrzymało się od głosowania 46 posłów. Następnie przyjęła Izba 192 głosami przeciw 132 zmieniony budżet na r. 1890/91 i odroczyła się do 14. kwietnia.

Na bankiecie w Elysée-Montmartre wygłosił Ferry mowę, w której zaznaczył, iż wierzy w trwałość rządu, przez cały kraj upragnioną, poczem zaapelował do młodzieży republikańskiej i rzekł: Młodzież poznała, że republika, której Francja potrzebuje koniecznie, ażeby zyskać poważanie i uszanowanie w oczach świata, tudzież zapewnić stosunki pokojowe, tak dla Francji konieczne: że ta republika może być tylko republiką z wolnych i karnych żywiołów złożoną. Słowa te przyjęto oklaskami.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 23. marca. Narada sobotnia członków prawicy pod przewodem dr. Fuchsa, wydała wynik dodatni. Hr. Hohenwart jest z niej wielce zadowolony. Członkowie rozeszli się w podniosłem usposobieniu, po większej części się rozjechali. Rumuni i Dalmatyńcy nie przybyli z powodu zbyt wielkiego oddalenia. Do klubu Hohenwahrta wejdą prócz dawnych jego członków, także członkowie dawnego klubu liechtensteinowskiego tudzież część antisemitów (socjaliści chrześcijanscy).

Na wezwanie przewódzcy narodowców niemieckich, dr. Steinwendera, zbierze się w tym tygodniu jego stronnictwo we Wiedniu, na naradę względem przyjęcia do stronnictwa części antisemitów (Dötz, Riegler i inni), tudzież względem stanowiska, jakie stronnictwo wobec kwestji utworzenia większości w Radzie państwa ma zająć, a wreszcie względem założenia własnego czasopisma we Wiedniu.

Hr. Coronini widział się w sobotę w prezydjalnej kancelarji Izby posłów z br. Chlumetzkim, który się stara przyciągnąć go do ściślego sojuszu z lewicą.

Wiedeń d. 23. marca. Przesiębiorcy francuzcy A. Hallier, Lepellier Freres i J. Batatoux, podali do ministerstwa handlu o pozwolenie na roboty wstępne co do wybudowania kanału między Dunajem a Odrą, któryby wychodząc z Wiednia, biegł wzdłuż rzek Morawy i Beczwy i pod Boguminem wpływał do Odry.

Wiedeń d. 23. marca. Między osobami, które mają być powołane do Izby panów, wymieniają posła szląskiego barona Boosa, posła Gomperza, feldmarszałka porucznika br. Krausa, byłego posła Moscon ze Styrji i prezydenta sądu apelacyjnego w Bernie, Edelmanna.

Wiedeń d. 23. marca. Wczoraj konferował minister Wekerle z ministrem Steinbachem przez kilka godzin, między innemi także o modyfikacjach podatku od piwa i uregulowaniu spraw cechowniczych. Jaworski został na naradę powołanym do Wiednia.

Wiedeń d. 23. marca. Jak słychać, ks. Wiktor Napoleon został przez wszystkie dwory europejskie uznany za głowę domu Bonapartych.

Ks. Hieronim wydziedziczył ks. Wiktora najzupełniej.

Praga d. 23. marca. W obozie młodoczeskim nieporozumienie się wzmaga. Prawdopodobnie frakcja radykalna i skrajnie moskalofilska pod wodzą Vaszatego utworzy klub oddzielny.

Berlin d. 23. marca. Wydział stowarzyszenia ludowego dla Niemiec katolickich wyznaczył 1.000 marek na rozszerzanie broszur antisocjalistycznych między polskimi robotnikami górniczymi na Górnym Szląsku.

Paryż d. 23. marca. Izba posłów zatwierdziła konwencję rządu z towarzystwem „des Telegraphes du Nord" co do położenia i poprowadzenia drugiego telegrafu podmorskiego między Calais-Fanoe i Kopenhagą. (Telegraf ten ma połączyć Frację z Rosją, nie przez Niemcy, ale przez Danię).

Carnot zwidził nowe panorama, przedstcwiające koronację cara, i gratulując malarzowi panoramy, dodał: „Cieszy mię, iż mogłem podziwiać dzieło, które spodziewam się iż ponownie dowiedzie Rosji, jak my ją rozumiemy".

Belgrad d. 23. marca. Król Milan wyjedzie na czas dłuższy, aby uchylić manifestacje, do których obecność jego powód daje. Królowa Natalia ma na dłuższy czas wyjechać do swoich dóbr.

Paryż d. 23. marca. Wielu korespondentów pism zagranicznych ma być ztąd wydalonych.

Przeważna część ministrów jest za zniesieniem ceł dyferencyjnych co do Włoch, w tej nadziei, że skoro ta sprawa wytoczy się przed publiczność i parlament, Włochy z swojej taryfy cłowej usuną wszystko, co jest sprzecznego z interesami Francji.

Lüttich d. 23. marca. Niepokoje wśród robotników przybierają charakter groźny. Kilku francuskich socjalistów zostało wydalonych.

Turyn d. 23. marca. Koszuth zachorował ponownie.

Londyn d. 23. marca. *Standard* donosi z Sofii: Rząd serbski zerwał rokowania z Bułgarją w sprawie regulacji granicy, na krótko przed ich zakończeniem, pod pozorem, że nowy gabinet życzy sobie zbadać instrukcje, których poprzedni gabinet delegatom do rokowań udzielił.

Tyflis dnia 23. marca. Młodszy syn zmarłego ks. Napoleona, ks. Ludwik, oficer rosyjski, wyjechał za urlopem.

Wiedeń dnia 23. marca godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 9·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 357·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 167.30. Akcje Unionbanku 247·50. Akcje kolei Karola Ludwika 212.75. Akcje kolei Północnej 279.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 128·50. Losy tureckie —·—. Akcje kolei Państwowej 247·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 238·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 197.25. Losy komunalne wiedeńskie 149·—. Akcje Tow. tureckiego 163.50. Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 223·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·50. Akcje Bankvereinu 117.75. Rosyjski rubel papierowy 137·—.

$4^2/_{10}$% renta wspólna —·—. 5% renta austr papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 105·60. 5% renta węg. pap. 101·30 Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	211·25	214·25
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	237·50	240·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł w. a.	306·—	309·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·80	101·50
" " " 5% wyl. 10% pr.	108·90	109·60
" " " $4^1/_2$% los w 50 lat	98·20	98·90
Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 latach	98·70	99·40
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	97·70	98·40
" " " " 4% los. w $41^1/_2$ l.	95·50	96·20
" " " " $4^1/_2$% los. w 52 l.	99·85	100·55
" " " " 4% los. w 56 lat.	95·20	95·90
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
" " " " (d. 5%) $2^1/_2$%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·50	105·20
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·75	93·45
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·70	101·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 $4^1/_2$%	98·40	99·10
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·38	5·50
Napoleondor	9·10	9·24
Półimperjał rosyjski	9·38	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·37	1·47
Rubel rosyjski papierowy	$1·35^5/_{10}$	$1·37^5/_{10}$
100 marek niemieckich	56·40	57·10

34)

Przyjaciel komisarza

Romans
Jerzego Grison.

(Ciąg dalszy).

XX.

Nikczemny spisek.

— Ach! więc moja historja stała się głośną tajemnicą! — myślał Lasserre, wychodząc z domu komisarza. Pan de Meursault mię zna pod imieniem Filidora, pan de Villers-Faucon powiedział Manuelowi, że ja byłem przyczyną pojedynku... Któż mię zdradził? Czy może Kornelia? Jakże byłem głupi, że się z nią złączyłem! Teraz oto pospieszczałem się z szanownym panem Manuelem, a mój tytuł „przyjaciel komisarza" już mi nie wiele pomoże... Trzeba iść śmiało. Wahałem się jeszcze, ale już postanowiłem. Pójdę do pana de Villers-Faucon.

Lasserre nie znał adresu przeciwnika Fernanda. Ale łatwo go było znaleść. Zajrzał do jednej z pierwszorzędnych kawiarni i dowiedział się, że pan de Villers mieszka przy ulicy Monceau.

Udał się tam natychmiast. Zadzwonił i spytał Jana:

— Jest pan de Villers-Faucon?

— Nie ma pana w domu.

— Czy prędko powróci?

— Nie wiem.

I Jan chciał zamknąć drzwi.

— Słuchaj, mój chłopcze — rzekł Lasserre, wyjmując bilet wizytowy. — Mam pilny interes do twego pana. Bądź tak grzeczny wziąć ten bilet i oddać go jak najprędzej.

Równocześnie wsunął mu pięciofrankówkę. Jan uśmiechnął się.

— Nie wiem wprawdzie, gdzie jest mój pan — rzekł, wsuwając pieniądz do kieszeni, ale jeżeli pan zechce zaczekać chwilkę, to może się dowiem, gdzie można spotkać mego pana...

— Dobrze. Idź i spiesz się.

W dwie minuty później Jan wrócił.

— Pan prosi! — oznajmił, ustępując przed Lasserrem.

Pan de Villers-Faucon był w domu, ale nie kazał nikogo przyjmować po wizycie komisarza.

Gdy Jan oznajmił, że jakiś pan chce się się z nim widzieć, rozgniewał się. Ale zobaczywszy bilet, uspokoił się od razu.

— To on! — zawołał. — A, to ciekawe. Proś zaraz.

Jan, przyzwyczajony do fantazji swego pana, poszedł po Lasserra.

— Panie — rzekł tenże wchodząc — moja wizyta może się panu wyda dziwną. Ale wybacz mi, gdy się wytłumaczę...

— Nietylko panu wybaczam, ale jestem mu bardzo wdzięczny — odparł żywo pan de Villers-Faucon, gdyż od dawna szukam za panem.

— Za mną?

— Tak jest.

— To mię bardzo dziwi.

— Mimowoli zostałem wmieszany w pańskie sprawy.

— Zapewne z powodu pani de Meursault?

— Wiesz pan o tem?

— Dlatego właśnie tu przyszedłem. Powiedziałeś pan mojemu przyjacielowi, komisarzowi Manuelowi... a on mnie powtórzył...

— Ach, pan Manuel!...

— Tak, jestto mój serdeczny przyjaciel, a jednak przed chwilą zadał mi mnóstwo pytań, na które zresztą odpowiedziałem jak mi się podobało.

— Więc pan wie...

— Nic uie wiem. I przychodzę w przyjaźny sposób zapytać, jakim sposobem mogłem być wmięszany do tego pojedynku?

— Kiedyż... — odparł pan de Villers-Faucon zakłopotany — to dosyć trudno... Najpierw muszę się przyznać...

— Że jest pan zakochany w hrabinie? O, zgaduję to, a raczej wiem od dawna... Krążyłeś pan koło niej jeszcze przed dziesięciu laty, za życia jej pierwszego męża.

— Jakto! zawołał pan de Villers-Faucon, patrząc bystro na mówiącego.

— Może pan zaprzeczyć? spytał ze śmiechem.

— Więc znałeś ją pan już wówczas?

— Być może...

— A jednak... doprawdy, zdaje mi się, że pana poznaję. Tak, jestem pewny, że pana widziałem... ale gdzie?

— Trudno, nie przypomni pan sobie. Mówmy o ważniejszych sprawach. Więc jesteś pan zakochany w hrabinie? Ale cóż ja miałem w tem za udział?

— Zobaczy pan. Rzeczywiście, jestem zakochany w pani de Meursault. Ale nigdy nie okazała mi najmniejszej wzajemności. To cnota surowa, niewzruszona, której nie tyka nawet obmowa...

— Wybornie! — zawołał Lasserre wesoło.

— Jakież było moje zdziwienie, gdy ją ujrzałem pewnego poranku za firanką brudnego fiakra, który wracał...

— Z la Villette?

— Tak jest, powiedział mi to woźnica. Zaciekawiony skierowałem się...

— Na ulicę Asselin, do hotelu pod Dobrą Nadzieją, gdzie pana objaśniono, że owa dama odwiedzała niejakiego Lasserra, zwanego Filidorem.

— Właśnie...

— Teraz wszystko rozumiem. Opowiadano mi o tem...

— Tak?...

— Tak jest, ale mów pan dalej. Wytłómaczę to panu później.

— O, już nie wiele mam do powiedzenia. Myślałem, że tajemnica podpatrzona przezemnie, może zaintrygować hrabinę. Napisałem do niej dwa słowa na bilecie i rzuciłem go wraz z bukietem do jej powozu, w czasie festynu kwiatowego... Czy mąż znalazł bukiet? czy pokazała go sama? Dość na tem, że w godzinę później przyszedł mię wyzwać, a nazajutrz był pojedynek.

— Oho, moja gwiazda wychodzi z zachmury! — pomyślał Lasserre. Trzeba się porozumieć z tym młodzieńcem, może się to bardzo przydać, bo Ludwik wkrótce może się wymknąć.

— Tak, wiedziałem o tem pojedynku — rzekł głośno: — wiem nawet, że posłałeś pan swemu przeciwnikowi kulę w pierś. A teraz cóż pan zamyśla?

— Ja? ależ nic.

— A nie chciałby się pan trochę zemścić za oskarżenie pani Meursault? bo ona z pewnością wszystko opowiedziała swemu najdroższemu mężowi... (C. d. n.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)